Rok IV Nr 225 (1009)
ŁÓDŹ
NIEDZIELA
15
sierpnia 1948 r.
Cena 5 zł.

# KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

## *Końcowe uchwały Kongresu*

# Młodzież świata walczy o swe prawa

## w łączności z całą klasą robotniczą

WARSZAWA (SAP). Wczoraj zakończył się Międzynarodowy Kongres Młodzieży Pracującej, któr,y obradował przez tydzień w Warszawie.

W ostatnim dniu pod przewodnictwem prezesa Światowej Federacji Młodzieży Pracującej Guy de Boisson odbyło się końcowe zebranie plenarne, na którym delegaci 46 krajów reprezentujący 45 milionów młodzieży pracującej uchwalili rezolucję końcową, w której m. in. stwierdzono:

**POTĘPIENIE ZAKUSÓW IMPERIALIZMU**

— Konferencja odbywa się w okresie konsolidowania sił demokratycznych na świecie w walce przeciw międzynarodowej reakcji i anglosaskim imperialistom, którzy od rzucając zasady międzynarodowej współpracy dążą do tworzenia politycznych i militarnych bloków zagrażających pokojowi.

Imperializm kapitalistyczny dąży do osiągnięcia swych celów przy pomocy reakcyjnych przywódców ruchu zawodowego i prawicy socjalistycznej, której żądaniem jest wywołać rozdźwięk i rozbicie w klasie robotniczej, powstrzymać ją od walki o swoje prawa, lecz mimo tych wysiłków walka ludów na świecie o wolność i pokój wzmaga się, **a jej wynik posiada decydujące znaczenie dla młodej generacji.**

**SOLIDARNOŚĆ Z WALCZĄCĄ MŁODZIEŻĄ DEMOKRATYCZNĄ ŚWIATA**

***Następnie* rezolucja kongresowa wyraża pełną solidarność z walką młodzieży i całego ludu chińskiego, demokratów greckich, republikanów hiszpańskich, demokratów z Vietnamu, Indonezji, Izraela i Malajów, którzy z bronią w ręku walczą o swe narodowe wyzwolenie przeciw anglosaskim imperialistom i ich satelitom. Konferencja wzywa młodzież pracującą całego świata, aby poparła moralnie i materialnie młodzież walczącą w tych krajach.**

Kongres podkreśla wzrost ruchu demokratycznego młodzieży pracującej w całym świecie, zwłaszcza we Francji, Włoszech, połudn.-wschodniej Azji, St. Zjedn. i Ameryce Łacińskiej oraz pogorszenie położenia tej młodzieży w państwach kapitalistycznych.

W dalszym ciągu rezolucja wypowiada się przeciwko marshallowskim formom pomocy dla Europy, które jako wyraz imperializmu amerykańskiego zagrażają niezależności ekonomicznej i politycznej krajów europejskich.

Ten sam charakter nosi amerykański plan Claytona dla Ameryki Łacińskiej.

**RAMIĘ W RAMIĘ Z ROBOTNIKAMI**

Kongres wezwał młodzież pracującą na całym świecie do wspólnego marszu i walki w łączności z całą klasą robotniczą, podkreślając, że młodzież pracująca winna się znaleźć w pierwszych szeregach sił demokratycznych i antyimperialistycznych.

We wszystkich krajach winny być podjęte wysiłki, umożliwiające zjednoczenie demokratycznej młodzieży robotniczej, chłopskiej oraz studiującej.

Delegaci w liczbie 472 zatwierdzili jednogłośnie zaproponowany przez komisję tekst rezolucji i karty praw młodzieży pracującej, po czym udali się na manifestację do sali Roma, gdzie przy udziale licznie zebranej młodzieży polskiej nastąpiło uroczyste zakończenie Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej.

Delegaci zagraniczni pozostaną jeszcze kilka dni w Polsce, udając się do Katowic, Krakowa, Wrocławia i Łodzi. Zatrzymają się w tej drodze nieco dłużej we Wrocławiu celem zwiedzenia Wystawy Ziem Odzyskanych.

**Angielki starają się sprostać wymaganiom mody. Podobno strój ten jest właśnie najmodniejszy. Znawcy historii mody twierdzą, że wydywało się takie okrycia w... 1900 roku.**

# Rozmowy moskiewskie toczą się dalej

## Dyplomaci i generałowie na naradach w Londynie

LONDYN (SAP). W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich będą przyjęci ponownie przez ministra Mołotowa w najbliższych godzinach.

Nocy wczorajszej Bevin nadesłał Frankowi Robertsowi nowe instrukcje. W kołach kompetentnych przypuszczają, że wymiana zdań potrwa jeszcze kilka dni. W otoczeniu Bevina nastroje wczoraj były mniej pesymistyczne niż w ciągu ostatnich dwóch dni.

LONDYN (SAP). Amerykańscy i francuscy dyplomaci zostali zaproszeni w piątek na specjalne konferencje do Foreign Office. Natychmiast po konferencjach dobrze poinformowane źródła doniosły, że nie ma żadnych powodów do pesymistycznych oświadczeń, ukazujących się gdzie niegdzie w brytyjskiej prasie konserwatywnej w związku z rozmowami moskiewskimi.

LONDYN (SAP). Większość komentatorów sobotniej prasy londyńskiej zgadza się z korespondentem berlińskim „Timesa", wyrażającym pogląd, że zarówno wezwanie generała Robertsona z Berlina do Londynu, jak i przyjazd generałów Haysa i Noireta związane są z pertraktacjami moskiewskimi, a także z poważną sytuacją w strefach zachodnich Berlina. Przypuszcza się w Londynie, że następna konferencja ambasadorów zachodnich z min. Mołotowem będzie ostatnią.

# Trygve Lie
## przybędzie do Polski

WARSZAWA (SAP). Jak się dowiaduje nasz sprawozdawca dyplomatyczny w dniu 27 sierpnia przybędzie do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie.

Trygve Lie zabawi w Polsce trzy dni, weźmie on udział w zamknięciu obrad kongresu intelektualistów. Z Polski sekretarz generalny ONZ Trygve Lie uda się do Sztokholmu, a następnie do Paryża na otwarcie Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

# Tylko USA
## uznają „rząd" Korei Południ.

LONDYN (SAP). Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że W. Brytania, wbrew oświadczeniom niektórych organów prasowych nie uznała separatystycznego rządu Korei Południowej, utworzonego na rozkaz amerykańskich władz okupacyjnych.

Jak dotąd jedynym państwem, które uznało marionetkowy rząd, są Stany Zjednoczone.

# Rada Republiki uchwaliła
## specjalne uprawnienia dla min. Reynaud
### Robotnicy francuscy nie ufają obietnicom rządu

**PARYŻ (PAP). Po burzliwych całonocnych debatach, Rada Republiki uchwaliła wczoraj rano projekt ustawy, nadający specjalne uprawnienia dla francuskiego ministra finansów Reynaud — 173 głosami przeciwko 90.**

**Do projektu ustawy zawierającego 7 punktów, wniesiono 77 poprawek. Projekt ustawy odesłany zostanie ponownie do Zgromadzenia Narodowego, gdzie odbędzie się drugie czytanie.**

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, rząd francuski, postawiony wobec słusznych żądań świata pracy postanowił grać na zwłokę. Andre Marie obiecał robotnikom rozpatrzyć ich żądania poprawy bytu za 2 tygodnie, spotkał się jednak z jednomyślną i kategoryczną odmową robotników zrzeszonych w generalnej konfederacji pracy, w chrześcijańskich związkach zawodowych oraz w Force Ouvriere, którzy nie mają zaufania do obietnic rządu Marie — Reynaud.

Związki zawodowe z CGT na czele domagają się natychmiastowej decyzji o poprawie bytu robotników oraz **żądają niezwłocznej wypłaty na poczet podwyżki po 3 tysiące franków na osobę.**

PARYŻ (SAP). Wbrew zamierzeniom głoszonym przez ministra Paula Reynaud francuska ceduła giełdowa nie tylko nie wykazuje spadku cen złota, lecz na odwrót odzwierciedla ich tendencję zwyżkową, która najjaskrawiej wystąpiła przy końcu bieżącego tygodnia.

# Nowy kryzys rządowy w Atenach

PARYŻ (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że w Atenach zarysowuje się coraz wyraźniej nowy kryzys rządowy.

Mimo, iż **król Paweł** zarządził odroczenie prac parlamentu na trzy miesiące w nadziei, że w międzyczasie załagodzą się rozbieżności w łonie rządu — niesnaski między **Sofulisem a Tsaldarisem** wzmagają się coraz bardziej.

Tła tych nieporozumień należy szukać w dotkliwych ciosach, jakich doznała armia rządu ateńskiego ze strony armii demokratycznej, z drugiej zaś w ambicjach obu tych polityków, z których każdy dąży do zmonopolizowania władzy.

W kołach ateńskich przewiduje się bądź rozszerzenie rządu przez dokooptowanie Sofoklesa, Venizelosa i innych przywódców nacjonalistycznych, bądź też **zastąpienie całego obecnego rządu innym gabinetem,** na którego czele stanąłby albo przewodniczący izby deputowanych — Theotopis, albo admirał Sakorarian.

# Franco wodzem
## *„z łaski Boga"*

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że wkrótce będzie wypuszczony pierwszy bilon z podobizną Franco.

Na bilonie znajdzie się napis: „Franco - Caudillo Hiszpanii z łaski Boga".

# Wielkie szkody
## po ulewie w Szkocji

EDYNBURG (PAP). Nad znaczną częścią Szkocji przeszła olbrzymia ulewa, powodując straty, idące w dziesiątki tysięcy funtów szterlingów.

W wielu miejscowościach musiano pośpiesznie ewakuować ludność na skutek zalania domów. Szczególnie dotkliwe szkody ulewa wyrządziła na polach.

## MASECZKI WUJA SAMA

**— Myślę, że w tej będzie mi teraz najbardziej do twarzy.**

# Socj.-demokratyczni deputowani Berlina
## na usługach Anglosasów

BERLIN (PAP). Postępowa prasa niemiecka zwraca uwagę na to, że socjal-demokratyczna większość berlińskiej rady miejskiej nie dba zupełnie o poprawę sytuacji żywnościowej ludności Berlina.

Zamiast tego, aby umożliwić berlińczykom skorzystanie z oferty radzieckiej w kwestii aprowizacji Berlina, urzędnicy socjaldemokratyczni stojący na czele poszczególnych wydziałów rady utrudniają działalność w tej dziedzinie.

Dzienniki podają, że w myśl wskazówek swych mocodawców anglosaskich, deputowani socjal-demokratyczni przygotowują przeniesienie do sektorów zachodnich różnych wydziałów rady miejskiej, która stała się już nie organem władzy ludności berlińskiej, lecz narzędziem polityki anglosaskiej.

# Jugosławia w sprawie Triestu

NOWY JORK (PAP). Jugosławia zwróciła się do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem o wydanie decyzji, nie uznającej zawartego ostatnio pomiędzy anglosaską strefą wolnego obszaru Triestu a Włochami układu finansowo - gospodarczego.

Delegat jugosłowiański Vilfan oświadczył, że układ ten jest sprzeczny z warunkami traktatu pokojowego z Włochami.

Wniosek Jugosławii będzie rozpatrzony na następnym posiedzeniu Rady w poniedziałek.

# Plan Marshalla — a sprawa Dunaju

## Polemika wicemin. Wyszyńskiego z delegatami Anglii i USA na Konferencji Dunajskiej

BELGRAD, (PAP). — Wiceminister **Wyszyński** polemizował z wywodami delegatów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, którzy uważają, że państwa anglosaskie mają prawo udziału w Komisji Dunajskiej ze względu na... plan Marshalla, który — jak stwierdził delegat brytyjski **Peake** — „owiany jest altruizmem i ma na celu odbudowę Europy".

Innego zdania jest zastępca ministra rolnictwa Stanów Zjednoczonych **Dodd**, który niedawno oświadczył: „Będziecie świadkami jednego z największych krachów na rynku towarowym, jeżeli plan Marshalla zostanie storpedowany".

W ten sposób — powiedział **Wyszyński** — zastępca ministra rolnictwa Stanów Zjednoczonych uprzedzał członków kongresu, że **odrzucenie planu Marshalla doprowadzi do głębokiego kryzysu.**

**Eksport odgrywa niemałą rolę w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych i gdyby nie znaleziono rynków zbytu, to bylibyśmy świadkami krachu, o jakim wspomniał p. Dodd.**

**Europa zachodnia otrzymuje więc pożyczki, aby mogła kupować towary amerykańskie, jakich nie można sprzedać na wewnętrznym rynku amerykańskim.**

W dalszym ciągu swych wywodów wiceminister omówił kolejno **znaczenie umów dwustronnych, narzucenie Europie odpowiadającej interesom kapitalistów USA linii polityki** zagranicznej i wewnętrznej, zmniejszenie do minimum dostawy urządzeń inwestycyjnych; wiele innych faktów, świadczących o tym, że **plan Marshalla nie ma nic wspólnego z prawdziwą pomocą dla zniszczonych wskutek wojny krajów europejskich.**

Przechodząc do zagadnień składu Komisji Dunajskiej — wicemin. Wyszyński oświadczył, że obecnie państwa naddunajskie są dość samodzielne, ażeby ewentualne spory między sobą rozstrzygnąć bez pomocy planowanego w 1938 r. arbitrażu francuskiego.

Jakie państwa są krajami naddunajskimi?

Delegat brytyjski—powiedział Wyszyński — wyraził wątpliwość czy Związek Radziecki jest krajem naddunajskim. Dwa lata temu nikt nie żywił takiej wątpliwości. Senator Vandenberg w dniu 10 października 1946 roku oświadczył: „Jedno z wielkich mocarstw ZSRR — jest krajem naddunajskim". Obecnie jednak pojawiają się różne wątpliwości geograficzne, polityczne, gospodarcze i legiczne.

**Związek Radziecki jest krajem naddunajskim** nie tylko dlatego, że **ukraińska republika radziecka, przez którą przepływa Dunaj, wchodzi w skład Związku Radzieckiego, lecz również dlatego, że nad ujściem rzeki Prut do Dunaju Związek Radziecki posiada terytorium, przez które płynie Dunaj.**

**JEŻELI PANU PEAKE'OWI POTRZEBNA JEST MAPA — DELEGACJA RADZIECKA DOSTARCZY MU JEJ.**

**Z geografią i mapami Związku Radzieckiego — powiedział Wyszyński — są często trudności u naszych partnerów.** — W roku 1946 minister Bevin na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych nieoczekiwanie oświadczył, że Ukraina nie jest krajem naddunajskim, skoro więc zaprasza się Ukrainę na konferencję dunajską, to należy również dopuścić Grecję.

Minister Mołotow odpowiedział na to: „Jeżeli Grecja będzie krajem naddunajskim, to oczywiście zostanie zaproszona na konferencję dunajską"... Trzeba było przynieść mapę aby rozwiać wątpliwości ministra Bevina.

**PIERW TRAKTAT POKOJOWY — po tym Komisja Dunajska.**

Odpowiadając delegacji amerykańskiej, która domagała się przyznania Austrii miejsca w Komisji Dunajskiej, wiceminister Wyszyński oświadczył, że sprawa przyjęcia Austrii do Komisji Dunajskiej będzie aktualna dopiero po zawarciu traktatu pokojowego z Austrią.

To samo dotyczy Niemiec, udziału których w Komisji Dunajskiej domaga się W. Brytania.

Z Sojuszniczej Rady Kontroli

# Deklaracja przedstawiciela ZSRR

## w sprawie układu amerykańsko-austriackiego

WIEDEŃ (PAP). Na kolejnym posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli p. o. wysokiego komisarza ZSRR w Austrii, generał Zeltow, stwierdził że po przestudiowaniu treści układu amerykańsko - austriackiego z dnia 2 lipca b. r. „O współpracy gospodarczej" uważa za konieczne złożenie następującego oświadczenia:

W deklaracji moskiewskiej z 1943 roku rządy trzech mocarstw sojuszniczych zobowiązały się do odbudowy Austrii **jako wolnego i niepodległego państwa.**

Zobowiązanie to zostało następnie potwierdzone innymi umowami międzynarodowymi, podpisanymi przez rządy czterech mocarstw okupacyjnych.

Układ amerykańsko - austriacki z dnia 2 lipca br. znajduje się w **oczywistej sprzeczności z tym zobowiązaniem**, ponieważ uzależnia Austrię od Stanów Zjednoczonych oraz podporządkowuje jej gospodarkę kontroli i samowoli amerykańskich monopolów kapitalistycznych.

W tym stanie rzeczy nie może być mowy o tym, by w Austrii mogło zapanować zdrowe życie demokratyczne oparte na trwałych podstawach gospodarczych i finansowych jak tego wymaga artykuł 3 umowy w sprawie kontroli.

W związku z przedstawionymi faktami, przedstawiciel ZSRR oświadczył, że Rada Sojusznicza powinna **uznać za nieważny układ amerykańsko - austriacki**, który narzuca Austrii niezwykle ciężkie warunki, stanowi zamach na jej suwerenność i niepodległość oraz pozostaje w sprzeczności z umową o kontroli i z innymi decyzjami Rady Sojuszniczej.

# Wody dla Jerozolimy i skrócenia terminu rozejmu domaga się Izrael od ONZ

NOWY JORK (SAP). Rząd Izraela zwrócił się za pośrednictwem swego przedstawiciela do Rady Bezpieczeństwa ONZ z prośbą o skrócenie terminu rozejmu i **ustalenia warunków trwałego pokoju.**

W przeciwnym razie rząd Izraelu będzie się uważał za upoważnionego do szukania własnymi środkami wyścia z sytuacji w Palestynie.

Rzecznik Izraelu Aubrey Eban domagał się, aby Rada Bezpieczeństwa pozwoliła Żydom na zajęcie stacji pomp wodnych wysadzonej w powietrze dwa dni temu przez sabotażystów arabskich a także, aby ONZ dostarczyła środków niezbędnych do naprawy stacji.

W sprawie tej Rada Bezpieczeństwa wystosowała telegram do przebywającego obecnie w Sztokholmie hr. Bernadotte poruczając mu natychmiastowe wydanie zarządzeń w celu umożliwienia szybkiego i sprawnego zaopatrywania Żydów jerozolimskich w wodę.

**LONDYN (PAP). Jak podaje z Jerozolimy agencja Reutera, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów Żydzi nie będą mogli udać się pod Ścianę Płaczu w dniu święta Tisza Bav.**

**Prośba Żydów w sprawie umożliwienia im dostępu do tego świętego miejsca pozostała bez odpowiedzi ze strony Arabów, pod których kontrolą znajduje się teren miasta, gdzie mieści się Ściana Płaczu.**

## Z prasy

### Jawność i powszechność

**W ostatnim numerze „Głosu Ludu" znajdujemy aktualne uwagi na temat roli prasy w naszym państwie:**

„Rola prasy w państwie demokratyczno - ludowym jest określona wyraźnie i nie ma powodu powtarzać tutaj znanych o niej prawd. Rola ta — rola zarówno rzeczowego informatora jak krytycznego obserwatora, zarówno głosu opinii publicznej jak i współtwórcy tego głosu —spotyka się z uznaniem społeczeństwa, które coraz skuteczniej wyzbywa się nawyków szukania w prasie brudnych sensacyj i głupawych „michałków".

Rola prasy wciąż nie jest jednak jeszcze dostatecznie zrozumiana przez niektóre instytucje i urzędy w Polsce, a raczej przez niektórych w nich ludzi.

Instytucje, zaczepione przez prasę, instytucje, w których oko dziennikarza wykryło braki i niedociągnięcia, i które piórem dziennikarza zostały wezwane do naprawienia błędów, małych czy większych — przystępują do tej roboty, ale czasem po dawnemu mają żal do dziennikarzy i nie szczędzą im gorzkich wyrzutów. A to dlaczego? Ano dlatego, ponieważ są zdania, iż nie należało o nich publicznie pisać w gazecie, że wystarczoło bezpośrednie skierowanie się do zarządu czy dyrekcji, a one we własnym zakresie i bez drukowanych monitów naprawiłyby swe uchybienia.

Stanowisko takie jest błędne i również wynika z niezrozumienia roli prasy. Wykrycie jakiegoś niedociągnięcia i naprawienia go w drodze „bezpośrednich rokowań" jest pożyteczne dla danej instytucji i może zadowolić miłość własną dziennikarza. Ale nie spełnia swej roli społecznej. Każdy bowiem wypadek indywidualny ma swe miejsce w sprawach ogólnych, a tym bardziej każda sprawa już w założeniu ogólna. Chodzi zatem o naprawienie nie tylko konkretnego, poszczególnego wypadku, lecz również o wyciągnięcie z niego wniosków przez wszystkich, w całym państwie. Właśnie jawność i *powszechny rozgłos krytyki jest jej funkcją najważniejszą.* Nie tylko bowiem naprawia, ale i poucza, nie tylko, leczy, ale i zapobiega.

### Zgon senatora Rossi

RZYM (PAP). W piątek, dnia 13 sierpnia zmarł we Florencji senator Giuseppe Rossi, członek kierownictwa włoskiej partii komunistycznej.

## Prognoza pogody

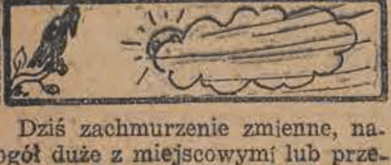

Dziś zachmurzenie zmienne, na ogół duże z miejscowymi lub przelotnymi opadami i skłonnością do burz.

Temperatura w ciągu dnia od 15 do 18 st. C. Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry z kierunków północnych.

## Groźny pożar w Katowicach

KATOWICE (PAP). W warsztatach głównych parowozowych w Katowicach wybuchł w dniu wczorajszym o godz. 3.20 groźny pożar.

Stosunkowo poważne straty spowodowane zostały szalejącą wichurą, która w znacznym stopniu utrudniała akcję ratowniczą.

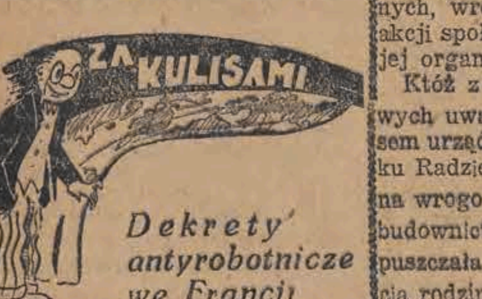


*Dekrety antyrobotnicze we Francji*

*Naród, gdy otrzymuje od rządu prezenty,*
*Wówczas bardzo ministrów swych kocha,*
*Ale cóż, kiedy właśnie ostatnio, niestety,*
*Ten dar Mocha, — to istna „darmocha"...*

*W. BOR.*

# Rodzina, dziecko i społeczeństwo

## „Bolszewickie wymysły" - Krytyka i podrywanie zasady

KLASA robotnicza tworzy społeczne instytucje opiekujące się dzieckiem, młodzieżą i matką, aby zapewnić w ten sposób lepsze warunki rozwoju fizycznego i umysłowego młodemu pokoleniu, aby je wychować na ludzi umiejących współżyć i pracować społecznie. Żłobki, poradnie wszelkiego typu i szkoły świeckie były przedmiotem ciągłego ataku ośrodków reakcyjnych, wrogo ustosunkowanych do akcji społecznej klasy robotniczej i jej organizacji.

Któż z nas nie pamięta kłamliwych uwag kierowanych pod adresem urządzeń tego rodzaju w Związku Radzieckim. Prasa przedwojenna wrogo ustosunkowana do kraju budownictwa socjalistycznego rozpuszczała brednie o rozbijaniu życia rodzinnego, o odbieraniu rodzicom dzieci, o atmosferze donosicielstwa, o wychowywaniu dzieci we wrogości do ojca i matki.

Wszystkie te kłamstwa nie zdołały — rzecz prosta — zahamować w Polsce po odzyskaniu niepodległości naturalnego pędu mas pracujących do organizowania wspomnianych dziedzin życia, których kształt w nowych warunkach ustrojowych musiał być odmienny. I dziś organizacje robotnicze i chłopskie mają jedyny kłopot, aby sprostać potrzebom chwili, aby dbać o zaspokojenie tych potrzeb społecznych, jakie stawia przed nimi życie.

NIE ma ani jednej matki robotniczej, która obawiałaby się pozostawiania dziecka w żłobku lub w przedszkolu, która hamowałaby pęd młodzieży do działalności organizacyjnej. Problem polega dziś w pierwszej mierze na niedostatecznej ilości wspomnianych urządzeń społecznych, na ich zbyt skromnym często wyposażeniu, na tym, że np. pewnej części młodzieży nie można wysłać jeszcze na odpoczynek w góry czy nad morze.

Przypominamy dziś te fakty, ponieważ antyspołeczne opinie wrogów nowych form wychowania dzieci i młodzieży nie zostały całkowicie przezwyciężone i przy pewnych okazjach próbują one mącić życie społeczne plotką i oszczerstwem. Niech tylko wydarzy się jakieś nieszczęście w ośrodkach wypoczynkowych młodzieży lub w innych instytucjach o podobnym charakterze — wróg spieszy z uogólnieniem: — patrzcie, oto do czego prowadzą bolszewickie pomysły wychowacze...

KIEDY się ma okazję poznać bliżej treść tych oszczerstw, trudno niejednokrotnie uwierzyć, że człowiek może znaleźć w sobie tyle nienawiści i złej woli. Kłamstwa te próbują bowiem zawsze przedstawić organizatorów nowych urządzeń społecznych jako ludzi bez uczucia, którzy dzieci czy młodzież traktują jak trzodę, a rodziców pozbawiają radości wychowania własnych dzieci. Oszczercza plotka stara się rozpowszechnić przeświadczenie, że ta matka i ten ojciec, który powierzył dziecko organizacji społecznej nie ma już możności oddziaływania na syna czy córkę, nie może kierować ich losem tak, jakby te organizacje były powołane do życia przez zaprzysiężonych wrogów społeczeństwa, a nie przez samo społeczeństwo.

Nie znaczy to jednocześnie, że instytucje opieki nad dzieckiem i młodzieżą są już dostatecznie sprawne organizacyjnie, że nie należy wykazywać większej niż dotychczas dbałości o poprawę dotychczasowego stanu. Sprawa ta leży jednak w decydującej mierze w rękach samego społeczeństwa, w jego inicjatywie i aktywności.

Ale musimy przy tym pilnie odróżniać słuszną krytykę wynikającą z troski o powodzenie akcji społecznej od oszczerstw, które zmierzają do podrywania samej zasady. Rodzina robotnicza może zbudować lepsze warunki swego rozwoju, jeżeli wykorzysta wszystkie urządzenia społeczne powołane do pomocy przy wychowaniu dzieci, powołane do wzbogacenia życia we wszystkich jego przejawach.

TO wzbogacenie, podniesienie na wyższy poziom, wróg przedstawia jako próbę rozbicia instytucji rodziny. Postęp związany z usamodzielnieniem się kobiety, z uczestniczeniem rodziców i młodzieży w pracy organizacji społecznych rozluźnia — rzekomo — dobre obyczaje, odwodzi od dbałości o sprawy familijne.

Oszczerstwa mnożą się. Ale człowiek pracy z codziennego doświadczenia wie, że tego rodzaju opinie są jedynie próbą podrywania zaufania do urządzeń socjalistycznych. Te urządzenia — choć zakres ich działania jest jeszcze ciągle niedostateczny — potrafią z czasem wypełnić życie rodzinne tymi elementami, które są nieodzowne dla poczucia pełnowartościowości każdego człowieka pracy.

# Na rewolucję trzeba zasłużyć...

## Jak Szwajcar zapoznał się z polską rzeczywistością

Jest godzina 12 w nocy. W redakcji wre nasza nocna praca. Wykańcza się „materiał" do numeru, telefony, dalekopis, stuk maszyny do pisania. Uchylają się wejścio we drzwi — mamy gościa — tym razem to Szwajcar, — sekretarz zw. zaw. włókniarzy w Szwajcarii.

Po chwili siedzi z nami przy stole, przez silnie powiększające szkła patrzą na nas energiczne, chłodne, jasne oczy przez bujną czuprynę

**Tow. Erwin Lang sekretarz generalny Zw. Zaw. Włókniarzy w Szwajcarii.**

przemykają się nieliczne pasemka siwiejących włosów, nos i usta nadają zdecydowany, ale pogodny charakter tej twarzy — ogólne wrażenie: mężczyzna w sile wieku, wie czego chce — mocne spracowane dłonie i zachrypnięty od wielogodzinnych przemówień głos dopełnia ją obrazu naszego gościa.

Nie ma wątpliwości, że ten sekretarz zw. zaw., jednocześnie redaktor pisma związkowego „Der Industriearbeiter", referent prasowy, oświatowy i wczasowy swego związku — to z pochodzenia robotnik, który dobrze zna potrzeby i dążenia klasy pracującej.

Ale oddajemy głos jemu samemu — jako że wyraził chęć podzielenia się z naszymi czytelnikami swymi wrażeniami o Polsce.

### JAKA JEST POLSKA NAPRAWDĘ

— Polską zainteresowałem się już od pewnego czasu, zwłaszcza odkąd różne pisma Szwajcarii i poza Szwajcarią zaczęły umieszczać, często zupełnie ze sobą sprzeczne wiadomości o Waszym kraju, a robotnicy nasi coraz częściej dopytywać się **jaka jest Palska naprawdę.**

Wobec tego, że właśnie wybierała się do Polski nasza 12 osobowa delegacja na Kongres Młodzieży Pracującej w Warszawie, załatwiłem bez trudności wizę dla siebie i specjalnego fotografa, którego postanowiłem zabrać, aby dać naszym związkom kompletny obraz nie tylko na podstawie opowiadań i pojechałem do Polski.

Po przyjeździe do Warszawy, zamieszkałem wraz z mym fotografem w hotelu Bristol. Pozostawiłem tam rzeczy, a że była niedziela udaliśmy się od razu do miasta.

### NA PLACU TRZECH KRZYŻY

Wiele czytałem w szwajcarskiej prasie, zwłaszcza klerykalnej o prześladowaniu religii katolickiej w Polsce. W pobliżu hotelu Bristol zauważyłem wielki kościół, z którego dochodziły dźwięki organów. Nie weszliśmy do wewnątrz, albowiem trudno było przecisnąć się przez tłum ludzi.

W pewnej chwili przed kościołem zatrzymała się kompania wojska i wraz ze swym dowódcą, przez szpaler, który utworzyli rozstępujący się ludzie — weszła do kościoła na nabożeństwo!

Ja dosłownie zaniemówiłem ze zdumienia, a mój fotograf fotografował jak szalony: ludzi modlących się, kościół, wojsko wchodzące do kościoła na nabożeństwo i mnie pośród tego wszystkiego z nie zbyt zapewne mądrym wyrazem twarzy. Bo jak tu pogodzić te wszystkie bzdury o prześladowaniu religii, którymi karmi się u nas przeciętnego czytelnika — z tym co przed chwilą na własne oczy zobaczyłem.

Udaliśmy się na dalszą wędrówkę po Warszawie.

Widzieliśmy na placu, pełnym gruzów, starszego robotnika, który jakimś, dość prymitywnym młotkiem „obrabiał" stare cegły, przeznaczone do dalszego użytku przy odbudowie domów, jak nas poinformował.

Przypomniałem sobie najnowocześniejsze dźwigi i maszyny stosowane w Szwajcarii przy budowie nowych domów. Urządzenia, umożliwiające dzięki technicznym udoskonaleniom wybudowanie w ciągu kilku miesięcy wielopiętrowych pomieszczeń biurowych i — coś mnie chwyciło za serce, mnie opanowanego i mało sentymnetalnego Szwajcara, na widok tych dwojga ciemnych, spracowanych dłoni oczyszczających cierpliwie i pracowicie starą, zniekształconą cegłę, poświęcając na to zajęcie swój odpoczynek niedzielny.

Już wtedy pomyślałem sobie, że jeśli jakieś państwo dziś w Europie osiągnie wytknięte sobie zadania i cele, to będzie właśnie Polska.

### NIEUPRZĄTNIĘTE GRUZY

Wrażenie wyniesione z odbudowy Warszawy było tym większe, że przed krótkim zupełnie czasem byłem we Francji, gdzie zatrzymałem się na kilka godzin w Mulhouse i widziałem na dworcu **nieuprzątnięte, te same gruzy, które widziałem tam w roku 1945!** Przejeżdżałem przez Austrię, pełną ruin i zgliszcz, oglądałem niektóre miasta włoskie.

Wszędzie ślady wojny i wszędzie ta sama ospałość, lenistwo, niechęć do jakiegoś wysiłku w przekonaniu, głośno wypowiadanym, że nie warto uprzątać po starej, bo a nuż będzie nowa wojna. Rezultaty gospodarcze i polityczne tego nastawienia są widoczne w całej Europie, która na każdym kroku odczuwa braki aprowizacyjne i woli tracić swą samodzielność na korzyść St. Zjednoczonych, aniżeli zdobyć się na prawdziwy wysiłek.

Tow. Erwin Lang milczy przez chwilę, a potem dodaje z dziwnym uporem w oczach:

— 21 sierpnia mam wygłosić w jednym z najbardziej konserwatywnych kantonów Szwajcarii — w Lucernie — referat na temat mojej podróży po Polsce. Opowiem im wszystko, co na własne oczy widziałem. Opowiem im o entuzjaźmie ludzi odbudowujących i robiących „wielkie sprzątanie" po wojnie w swoim kraju, który kochają nie mniej gorąco, jak my swój.

Może zrozumieją nareszcie, że rewolucja społeczna — to nie jest artykuł eksportowy, który nadaje się w urzędzie pocztowym na Kremlu dla wysyłki pod wskazanym adresem. Że na rewolucję trzeba zasłużyć, że trzeba nad nią pracować tak, jak pracuje się w Polsce.

(C)

# OBIEKTYWEM I OŁÓWKIEM

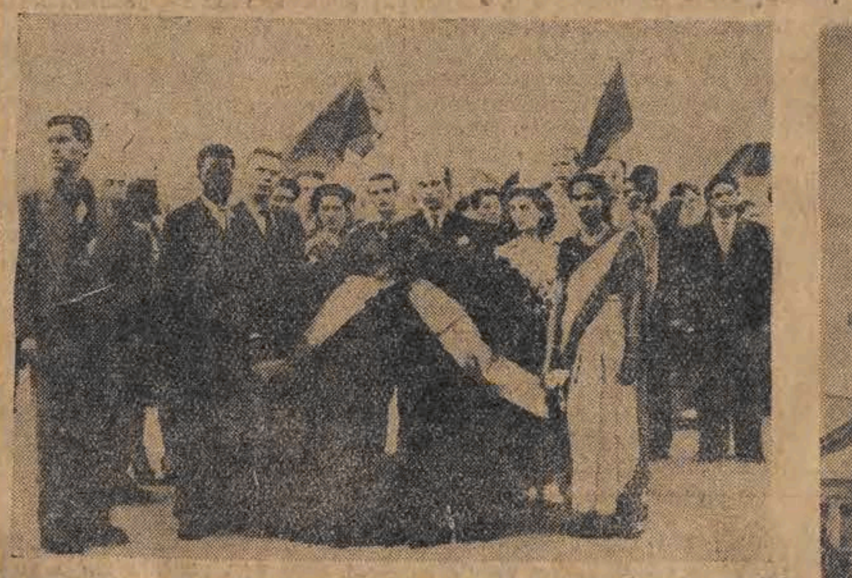

**Na Igrzyskach Olimpijskich podziwia się nie tylko doskonałe wyniki. W konkurencjach sportowych biorą też udział piękne pływaczki, które nawet przy słabych wynikach są przedmiotem podziwu widzów.**

**We wszystkich większych miastach Polski, w najruchliwszych punktach kioski Polskich Uzdrowisk zaopatrują mieszkańców w swoje specjalności, którymi są wody lecznicze. Kioski cieszą się powodzeniem, szczególnie w upalne dni.**

**Wybitna tancerka polska Nata Lerska, powróciła do Łodzi po dłuższym pobycie w Paryżu, gdzie studiowała współczesną sztukę taneczną. Artystka, dobrze znana łódzkiej publiczności zamierza dać w najbliższym czasie szereg koncertów.**

**Sześcioletnia Patrizz Russo z Brooklyn wystąpiła na Światowym Festiwalu Muzycznym w Nowym Jorku z większą od niej wiolonczelą wykonaną z przezroczystej gumy.**

**Z okazji 35-lecia istnienia Harcerstwa na Mazowszu, odbył się w Płocku zlot, na którym obecny był Minister Oświaty Stanisław Skrzeszewski i wicewojewoda Rot. Na zdjęciu minister w czasie wizytacji obozu harcerskiego koło Płocka przyjmuje meldunek od dyżurnego harcerza.**

## KWAŚNE jabłka

### Więcej takich bohaterów

*Mikołaj Gogol, jeden z najwybitniejszych humorystów świata, tak pisał w „Martwych duszach": „Wiadomo, że sporo jest na świecie twarzy, nad których obrobieniem przyroda nie zastanawiała się zbyt długo i nie używała żadnych dokładniejszych narzędzi, jak to: świderków i tak dalej, lecz po prostu rąbała, co sił w garści: machnęła raz toporem — wyszedł nos, machnęła drugi raz — wyszły usta, ogromnym świdrem wyświdrowała oczy i nie oskrobawszy puściła w świat, wyrzekłszy: „Żyje"!*

*Są przecież twory, nad którymi przyroda zastanawiała się zapewne dość długo: cieniowała im brwi, wypychała policzki, malowała je na odcień rajskich jabłuszek; nos zwieszający się jak strączek bobu zamieniała na noseczek przeznaczony tylko do wycierania; nogi przystosowane do n-rów 42, 43, 45, przystosowała do pantofelków na wysokim obcasie*

*Wiadomo, że w ten sposób, jak stwierdza Anatol France w „Wyspie pingwinów" została stworzona zacna kobieta. (To znaczy taka, która pracuje na czterech warsztatach, przychodzi punktualnie do pracy, nie zaspana, i dźwigająca sztandar swego zawodu tak wesoło, jak tylko może go udźwignąć kobieta zacna).*

*O tej kobiecie pisze humanista Cornelius Agrippa ab Nettesheim, że to jest „najszlachetniejsza królowa, gospodyni a zacna rozkośnica", która została „stworzona przecie nie z nędznego błota, jeno z kości ślicznuchnej", wskutek czego „ciałko niewieście ku wejrzeniu i dotknięciu jest najrozkoszniejsze, subtelniuchne, barwy ślicznej, skóra na nim piękna a lśniąca, głowa ozdobna, warkocz ochędożony, włosy miękusienie, pożrzenie wesołe, lecz ze wszech najśliczniejsze brwi pięknie zatoczone, jak dwa sznureczki kształtownie ułożone, z których w środku nosek wychodzi równiusienieczki i kształtowny.*

*Kobieta, o której będzie mowa należała do tych, nad którymi natura zastanawiała się bardzo długo: nie wiedziała bowiem czy ją wypuścić, czy nie. Jak z tego wynika, była ona jeszcze doskonalej ukształtowana.*

*Pewnego bowiem dnia przyszła do pewnego biura przecudownej urody niewiasta i zapłatając nóżki tak wysoko, aby było widać podwiązki: — Proszę mnie załatwić wpierw, bo mi śpieszno.*

*A to cóż z tego, że pani śpieszno? Tutaj przecież czekają od szóstej — odpowiedział człowiek, nad którym natura na pewno wcale się nie zastanawiała.*

*— Co? — zarumieniła się ślicznotka. — Nie wiedziałam, że sadzają tutaj za biurkiem także brutali.*

*— No, no — niech się pani liczy ze słowami — bo to nie czasy przedwojenne. Tu się pracuje. A jak coś się nie podoba, to może być protokół! — powiedziały usta, które natura na pewno uformowała pogrzebaczem.*

*Dama zatoczyła wzrokiem, z którego na pewno tryskało kilka „choler", zawionęła jedwabiami, chyprem do golenia i zniknęła za drzwiami, mówiąc słowami poety: „jak sen złoty".*

*Ot, zdarzają się jednak w naszych biurach jednostki dzielne, które na widok pięknej damy nie upuszczają kałamarza z rąk. Ale mało ich jest w świecie dzisiejszym, mało.* YES.

### Wakacje w Międzyzdrojach

# Czerwona flaga na molo

*(Korespondencja własna)*

Międzyzdroje uchodzą zupełnie zasłużenie za jedną z najpiękniejszych miejscowości nadmorskich w Polsce.

Piękna górzysta okolica, wspaniałe suche lasy sosnowe, piękna plaża, i słońce stwarzają idealne warunki dla odpoczynku.

Wycieczki morskie, codzienne koncerty, zabawy i ogniska pobliskich obozów młodzieży dają przyjemną i kulturalną rozrywkę wczasowiczowi.

**Z WYSOKIEGO BRZEGU MORSKIEGO**

widać płynące okręty z polskim węglem do Szwecji, widać odległe o kilkanaście kilometrów Świnoujście i bliżej osiadłe na mieliźnie — wraki o których krążą najbardziej fantastyczne opowiadania.

Rybacy w przystani nie mogą się uwolnić od próśb wczasowiczów, aby zabrać ich na połów ryb, który dla rybaków jest ciężką pracą, dla wczasowiczów zaś niemałą atrakcją, dla której warto wstać z wygodnego łóżka o 1 w nocy i mieć później na nieprzywykłych do ciągnienia dłoniach pęcherze.

W pogodny dzień mieni się plaża i morze tysiącem różnobarwnych kostiumów i czepków kąpielowych — a dni pogodnych w Międzyzdrojach jest bardzo wiele.

Obok tych blasków Międzyzdroje mają i swoje cienie, do których należy przede wszystkim zaliczyć

**ZANIEDBANE I ZAŚMIECONE ULICE**

leżące dalej od morza i niedostateczne środki bezpieczeństwa na plaży. Chłopcy i dziewczęta z łódzkiego obozu Związku Młodzieży Polskiej pokazali, że to wcale nie jest tak trudno aby ulice i plaża wyglądały estetycznie — wystarczy tylko wziąć się do czyszczenia ulic, założyć więcej koszy (nie tych do plażowania) ale tych pospolitych na odpadki. I teraz władze i obywatele Międzyzdrojów niech pół roku nie czekają bezczynnie na wczasowiczów, ale w tym czasie niech zatroszczą się o estetyczny wygląd miasta, to i wczasowiczów będzie więcej, i więcej będzie można zarobić.

W Międzyzdrojach zarabia się na wszystkim — począwszy od odstąpienia mieszkania (w pensjonatach brak miejsc) i przewożenia ręcznymi wózkami walizek z dworca (po 100 zł od sztuki w sezonie).

Rozumiem, gdy płacę za powietrze morskie, gdy kelnerzy doliczają sobie 15 proc. a nie jak w Łodzi 10 proc. gdy na poczcie czeka się przez kilka dni na rozmowę telefoniczną i w wypadku nieuzyskania jej (bo wiem już o 5 po południu) urzędniczka pragnie zwrócić tylko 2/3 wniesionej opłaty — wiadomo poczta jest biedna, trzeba budować nowe linie telefoniczne abyś w przyszłym roku uzyskał połączenia po nie dwudniowym czekaniu, ale nie mogę zrozumieć jak może żądać zapłaty dzierżawca przystani kajakowej za wypożyczanie łodzi kiedy

**NA MOLO POWIEWA CZERWONA FLAGA**

Nie wiecie pewno co to znaczy, że przed południem wisiała żółta flaga na molo, a teraz wisi czerwona, czarna lub biała. Możesz obejść całą plażę i nie znajdziesz jednego napisu informacyjnego o tym, że

**FLAGI TE INFORMUJĄ O BEZPIECZEŃSTWIE KĄPIELI**

i pływania, ale kierownik przystani który wie o tym jak zmienne i jak niebezpieczne jest nieraz morze nie tylko, że wyda ci kajak ale nawet nie ostrzeże o tym abyś daleko nie odpływał od brzegu. On tak samo dobrze wie, że gdyby zdarzyło się nieszczęście i fala wywróciłaby kajak to mogłoby się zdarzyć, że motorówka, która powinna patrolować wybrzeże, może akurat być daleko gdzieś na wycieczce. Dlatego nie tylko, że nie rozumiem, jak mogą na przystani kajakowej żądać zapłaty, ale i nie rozumiem dlaczego dotychczas pozwala się w ten sposób igrać bezkarnie z życiem ludzkim.

Umieszczenie ogłoszeń informacyjnych nie jest tak drogie, dla wycieczek można się postarać o inne motorówki, w przystani kajakowej można poczekać do momentu gdy morze będzie bardziej spokojne, a motorówki używać do niesienia pomocy potrzebującym i wyciągania na brzeg amatorów kąpania się i pływania kajakami poza linią chorągiewek.

Ostatnie tragiczne wypadki na Bałtyku może nauczą wreszcie coś niecoś ludzi odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wczasowiczów.

Dziś do Międzyzdrojów przyjeżdżają najczęściej ludzie, którzy

**PIERWSZY RAZ SĄ NAD MORZEM**

przyjeżdżają górnicy i metalowcy ze Śląska, włókniarze z Łodzi, pracownicy z Warszawy, młodzież wiejska z lubelskiego i krakowskiego, przyjeżdżają robotnicy i pracownicy i młodzież z Czechosłowacji, — wszyscy oni nie mieli dotąd warunków spędzania swych urlopów i wakacji nad morzem i morza nie znają. Dlatego trzeba wykazać tym większą troskę o ich bezpieczeństwo, aby mogli po całorocznej pracy i nauce zdobyć nowe siły, aby wrócili do swych fabryk, biur, zakładów, szkół pełni zdrowia, radości słońca i morza.

K. Sz.

# W obronie biednego chłopa

## Walka ze spekulacją na terenie wsi woj. łódzkiego

Walka klasowa na wsi przybiera na sile.

**KARYKATURA SPÓŁDZIELNI**

Szczególnie jaskrawe formy przybrały te procesy na odcinku spółdzielczym. **W niektórych placówkach spółdzielczych kierownicze stanowiska opanowane zostały przez bogatych chłopów, uprawiających politykę wysoce szkodliwą,** którą można by porównać jedynie z sabotażem.

W związku np. z obecną akcją skupu zboża niektórzy kierownicy spółdzielni, dążą do napełnienia własnych kieszeni, **korzystają ze środków transportowych placówek spółdzielczych, którymi rozjeżdżają po wsiach, skupując zboże po niższych od ustalonych cennikami od biedniejszych chłopów. Zboże przewożą na składnice spółdzielcze, gdzie sami sobie płacą ceny pełne,** czyniąc z tego zasadniczego artykułu przedmiot spekulacji.

**WYZYSK „SZAREGO" CHŁOPA**

**Czynniki rządowe, jak partie polityczne zdecydowane są przeprowadzić ostrą walkę w obronie „szarego" chłopa.**

Jest jeszcze jeden odcinek, na którym bogacze wiejscy i wspomniani „spółdzielcy" grasowali dotąd bezkarnie. Jest to odcinek handlu wyrobami włókienniczymi. Ustalono wiele faktów sabotowania zarządzeń o rozprowadzaniu artykułów przemysłowych na wieś. **Towary przeznaczone dla chłopa, a kierowane na wieś, często nie trafiają do adresata. Na wieś wędrowały same kwity, gdy manufaktura stawała się przedmiotem handlu i machinacji na rynkach i bazarach prowincjonalnych, zwiększając znów nielegalne dochody kombinatorów.**

Przykładem takiego złego pojęcia spółdzielczości może być Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Gruszczycach. Jej kierownik Eugeniusz Pietrucha **traktował spółdzielnię jak swoją prywatną własność.** Sprzedawał towary na własną rękę i pobierał z kasy pieniądze, nikomu się nie wyliczając. Pomagała mu w tej działalności sprzedawczyni Helena Haciołek. Dzielnie im sekundowali kierownicy oddziału spółdzielni w Młocinie Antoni Urban i Józef Wagan. Materiały przeznaczone do rozdziału między ludność wiejską sprzedawali nieznanym osobnikom, zarobek chowając do własnej kieni.

**Wszyscy ci „spółdzielcy" powędrowali obecnie na zasłużony wypoczynek do obozu pracy.**

**SWAWOLA BOGACZY WIEJSKICH**

Nadużycia były też popełniane na odcinku wytwórczym, zwłaszcza na terenie ośrodków, dysponujących traktorami, czy młockarniami. **Wypożyczane były wszystkie te narzędzia przeważnie bogaczom chłopskim, którzy najczęściej maszyny te sobie przywłaszczali.** Nie wracały do ośrodka, który powinien je oddawać do użytku chłopom, cierpiącym z powodu braku zupełnego lub niedostatecznej własnej siły pociągowej i roboczej, ale zostawały w większych majątkach. Chłop, pożyczając potem konie od bogacza musiał płacić mu za to w naturze, lub odpracować u niego pewną ilość dniówek ze szkodą dla własnego gospodarstwa.

Metodom tym położony będzie kres. Wszczęta została **akcja wyrugowania elementu kapitalistycznego ze spółdzielni i obsadzenia ich biedotą chłopską.** Przy udziale władz rewiz. Centrali Rolnej i Komisji Specjalnej przeprowadzane są ścisłe kontrole placówek spółdzielczych. Kontrole te obejmują całe województwo łódzkie. **Liczba ośrodków rolnych ma być z 32 powiększona do 70, z tym że będą one w ruchu jeszcze przed rozpoczęciem akcji siewnej na jesieni.**

St. Art.

## Zatonął ze starości

W nocy z 9 na 10 sierpnia zatonął stojący przy nabrzeżu stoczni gdyńskiej szkuner „Zawisza Czarny". Szkuner ten był już mocno podniszczony i wymagał remontu, który przekraczał wartość statku, m. in. trzeba by dokonać wymiany całego poszycia drewnianego, co byłoby przedsięwzięciem bardzo kosztownym. W kadłubie potworzyły się przypuszczalnie szczeliny, przez które do wnętrza przedostawała się systematycznie woda. Nad powierzchnię kanału portowego wystają dziś jedynie maszty „Zawiszy".

# Dary dla polskich dzieci

## płyną z zamorskich krajów

Według informacji Biura Odbioru Transportów Morskich do portów polskich płynie szereg statków, wiozących poważne ładunki w ramach pomocy UNICEF'u.

Już w najbliższych dniach do Gdyni wejdzie amerykański statek „Mathew Mary" z ładunkiem 871 beczek mleka w proszku dla dzieci polskich. Za nim spodziewany jest kanadyjski „Coe Victory" z ładunkiem 27.000 kartonów mleka w proszku dla Polski i 1775 bębnów mleka chudego oraz 24.000 kartonów mleka pełnego w proszku dla Czechosłowacji.

Z Nowej Zelandii przybędzie pod koniec miesiąca australijski statek „Saelandia" z ładunkiem dla Polski: 4.200 skrzyń konserw, 985 skrzyń masła kokosowego w puszkach i 1,280 worków grochu, — dla Czechosłowacji: 1.450 skrzyń konserw. 509 skrzyń masła kokosowego i 53 skrzynie tranu w kapsułkach. Również z N. Zelandii tranzytem przez Londyn płynie dla Polski 300 skrzyń sera w puszkach.

4 bm. wyszedł amerykański „Poly Chrest", mając na pokładzie dla nas 1.796 beczek mleka w proszku i 10.416 kartonów mleka pełnego w proszku. Z Nowego Orleanu kanadyjski „Erland" przywiezie pod koniec sierpnia 3.110 kartonów mleka pełnego. Z tego samego portu dla Czechosłowacji — 1.740 beczek mleka w proszku zabrał statek „Silliam", również z N. Orleanu „Stegeholm" przywozi dla Polski 3.000 skrzyń mleka w proszku.

Statek Ping Yang" pod banderą chińską wyszedł z portu Sydney w Australii z ładunkiem żywności UNICEF. Chińczyk wiezie dla polskich dzieci 2.326 skrzyń grochu, 2.691 skrzyń masła kokosowego, 17.547 skrzyń margaryny w puszkach, 9.332 skrzyń konserw, — dla dzieci czeskich 3.660 skrzyń margaryny i 5.600 skrzyń konserw.

## Z FRONTU pracy

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach pierwsze miejsce zajęły Józefa Seweryniak (121,1 proc.) i Genowefa Korzeniowska (120,8 proc.). Marian Świtoń osiągnął 120,6 proc. Marian Sadziński i Helena Rybak uzyskali po 112,4 proc., Julia Kowalczyk 112 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) wyróżniły się Henryka Pijanowska (138,2 proc.) i Józefa Ulkowska (130 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automat.) St. Chojak osiągnęła 174,1 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzec.) Zofia Gorzak uzyskała 175 proc., a Zofia Brożyńska 161 proc.

W PZPB Nr 16 prządka Leokadia Krupska (980 wrzec.) osiągnęła 150 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Aniela Ulman na 8 krosnach 165,3 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Janina Stramska 149,5 proc., Bolesław Nowak 134,8 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 141,5 proc., a Helena Kopczyńska 138,5 proc.

## Pierwsi przodownicy

### wśród pracowników umysłowych

15 kwietnia br. 98 proc. pracowników administracyjnych dyrekcji Zjednoczenia Biur Projekt. - Montaż. Przem. Węglowego, jako pierwsi w Polsce, podpisało deklarację współzawodnictwa pracy. Obecnie minął pierwszy etap, w czasie którego wyłonionych zostało 13 przodowników i 31 wyróżnionych. Nagrodzeni oni zostali dyplomami uznania i premiami pieniężnymi od 2 do 5 tys. zł.

W ciągu 3 i pół miesięcznej rywalizacji pracownicy dyrekcji ZBPM zmniejszyli zaległości i obniżyli procent absencji w pracy. Zaległości 4-miesięczne w dn. 15.4 zredukowano do dn. 31.7 do półtoramiesięcznych, a absencje z 17 na 5 proc.

## „SPRAWY PRYWATNE"

*Przypadkiem usłyszałem fragment rozmowy, toczącej się między szefem a kierownikiem działu instytucji, w której, jak zresztą wszędzie, pracują obok mężczyzn kobiety. Na przedstawienie pewnej drażliwej sprawy, szef dał odpowiedź: — TO SĄ SPRAWY PRYWATNE, NAS NIC NIE OBCHODZI, KTO CZYJĄ JEST KOCHANKĄ. — Drzwi się zamknęły, dalszego ciągu rozmowy nie słyszałem.*

*Zastanawiam się, czy w fabryce, w warsztacie lub w biurze, wszędzie wreszcie w pracy zbiorowej, istnieją, czy istnieć mogą „sprawy prywatne", o ile wchodzą w kolizję z obowiązującymi prawami ustawowymi lub prawami moralnymi?*

*Karciarz gra namiętnie w karty, nałóg opanowuje go do tego stopnia, że traci na jego zaspokojenie wszystko, co posiada, a potem sięga po cudze. Do machinacji potrzebnych dla nielegalnego zdobycia środków wciąga swych kolegów o słabszym charakterze, a co gorsza zależnych od siebie podwładnych. Od łyczka do rzemyczka — sprawa prywatna kończy się na ławie oskarżenia, a ile na tym ucierpiało dobre imię instytucji i jej stan materialny?*

*Alkoholik, człowiek chory, opanowany żądzą pijaństwa, wciąga w swój zaklęty krąg towarzyszy pracy. Sam zdemoralizowany — jadem demoralizacji zatruwa innych. Jak w pierwszym wypadku, człowiek zależny o słabym charakterze, musi grać i przegrywać do szefa grube pieniądze, tak w drugim wypadku na libację idą swoje i nie swoje pieniądze. Prędzej, czy później „sprawa prywatna" kończy się publicznie w sądzie więzieniem, albo obozem pracy przymusowej, co nie jest bynajmniej klęską tylko oskarżonych jednostek.*

*Wreszcie sprawa trzecia, również jak świat stara, ale równie, jak tamte, a nawet może więcej paląca dla świata odradzającego się w nowych warunkach. Sprawa ta została poruszona w rozmowie przytoczonej na początku.*

*Powstaje zagadnienie, czy fabryka, warsztat lub biuro mają być, jak za „dawnych dobrych czasów" miejscem, gdzie się szuka dla siebie i, niestety, zbyt łatwo znajduje kochanki. Szef, kierownik, majster, wreszcie kolega, lepiej z pracą obeznany, żąda „nagrody" za pomoc albo wskazówki w pracy, często za znacznie większą protekcję, prowadzącą do wyróżnienia. Ile za tą „sprawą prywatną" kryje się bólu, upokorzenia, często hańby, pisały już o tym pióra najbardziej wnikliwych pisarzy w Polsce i na świecie. Czas wielki w Polsce Ludowej postawić ją na porządku dziennym i wyciągnąć na światło dzienne.*

*Czy szef, traktujący podobne wybryki jako sprawy prywatne, chciałby, by w takiej atmosferze pracowała jego żona, młodociana córka?*

*W społeczeństwach demokratycznych nie ma spraw prywatnych w przejawach życia zbiorowego. Wszystkie one zazębiają się o siebie, jak kółka w precyzyjnej maszynie. Przejawy te stanowią o „stylu życia" jednostek, a przez nie o samej istocie Demokracji Ludowej.*

S. W.

*ILF i PIETROW*

# PRACOWITY CHŁOP

Zdumiewała wszystkich energia, z jaką towarzysz Fiłosopuło uczęszczał na liczne posiedzenia, konferencje, zgromadzenia, wiece itd. Codziennie najmniej z dziesięć razy bohater nasz wpadał na zebranie — pośpiesznie i odważnie niby żołnierz zdobywający nieprzyjacielskie pozycje.

— Już czas! Lecę! — wołał zaniepokojony i wskakując do przejeżdżającego autobusu dawał ręką ostatnie pożegnalne znaki.

— Lecę! Lecę! Tyle roboty! Nadzwyczajne zebranie!

— Pracowity chłop — mówiono o nim. — Więcejby takich! Młodych, odważnych i śmiałych!

I rzeczywiście Fiłosopuło był młody, jakkolwiek dość już otyły. Brzuch miał ciężki jakby naładowany pociskami armatnimi. Trudno by ło zrozumieć, jakim sposobem towarzysz Fiłosupuło potrafił zdążyć na każde zebranie. A jednak jest faktem, że potrafił. Nawet do najbliższych powiatowych miast, gdy odbywały się tam ważniejsze konferencje.

Jakkolwiek brzmi to dość smutno, ale animusz naszego bohatear był natury całkiem prozaicznej. Tow. Fiłosopuło chodził na zebrania, aby się najeść. Oczywiście, na koszt zebrania...

— Co? Już się zaczęło? — wołał wbiegając na salę, gdzie właśnie odbywała się konferencja. — A, to piękne! — I Fiłosupuło przepychał się do prezydium. Przy zastawionym stole wykłócali się członkowie, prowadzący zebranie.

— Witam, witam! — wołał Fiłosupuło, łapiąc ze stołu kanapkę z kawiorem. — Pięknie! Całkowicie się zgadzam! Popieram wniosek Iwana Siemionowicza! — to mówiąc połykał czym prędzej kanapkę i wytrzeszczonymi z pośpiechu i wysiłku oczami rozglądał się po sali.

— Co? — wołał, otwierając szeroko usta, z których sypały się już okruchy suchych ciastek — co? Jakie jest moje zdanie? Najzupełniej się zgadzam!

Najadłszy się do syta, po wypiciu ośmiu szklanek herbaty, tow. Fiłosopuło słodko zasypiał. Dłuższa praktyka nauczyła go spać, tak, że chrapanie i gwizdy mogły uchodzić za zbitki słów:

— Rrracja! Ghhy! Popieram! Ghhy! Rracja... Iwana Siemionowicza... Chrrr...

Nagle zbudzony w chwilach zbyt głośnej dyskusji, Fiłosupuło otwierał zaspane oczy, patrzył na zegarek i zrywał się przestraszony:

— Lecę, lecę! O piątej mam posiedzenie komisji w sprawie likwidacji, no wiecie... lecę... Skończycie beze mnie. Cześć!

I tow. Fiłosopuło niknął na następne zebranie. Bardzo to zebranie lubił, bo tam częstowano kanapką z wątróbką.

Zlikwidowawszy owe kanapki i sprawiedliwie oceniwszy pozytywne wartości wątróbki, Fiłosopuło udawał się gdzie indziej. A tam częstowano — szprotkami.

W ten sposób tow. Fiłosopuło po mistrzowsku orientował się w najbardziej zawiłych sprawach gospodarczych. Na niektóre posiedzenia nie uczęszczał. Tam podawano herbatę i do tego bez cukru. Ale na inne — wkręcał się jak mógł. Tu przecież dobrze dawano jeść. Tak upływał dzień. Wieczorem Fiłosopuło dzielił się z żoną wrażeniami. Był to bilans pracowitego dnia:

— Wyobraź sobie duszko, w dyrekcji naszej wielkie zmiany...

— Prezesa zmienili? — obojętnie pytała żona.

— Nie o to chodzi — niecierpliwił się Fiłosopuło. — Ciastek więcej nie dają. Dziś po raz pierwszy podano biszkopty. Nazywają się „czerwone delegatki". Zjadłem czternaście...

— Delegatek?

— Nie, sztuk!

— A w tym waszym syndykacie — pytała żona — ciągle jeszcze pierożki dają?

— Pierożki! — radośnie potwierdził Fiłosopuło. — Spóźniłem się dzisiaj, połowę już zjedli... No, ale zawsze ze sześć sztuk złapałem...

I zadowolony Fiłosopuło szedł spać. Chrapał, a zdawało się, że mówił: „Po wysłuchaniu mego przedmówcy muszę zauważyć, że...."

Niedawno tow. Fiłosopula spotkało wielkie nieszczęście. Wpadł na posiedzenie komisji w sprawie polepszenia jakości produktów spożywczych. Fiłosopulo usiadł gdzieś w kącie i obserwując salę, natychmiast dostrzegł na stole apetyczne kółko kiełbasy. Obok, nie wiadomo dlaczego, leżały jakieś pordzewiałe śruby, krzywe gwoździe i nieforemne szkło do lampy naftowej. Ale Fiłosopuło nie zwrócił na to uwagi.

— Owszem, popieram wniosek! — zawołał, wyjmując ukradkiem z kieszeni scyzoryk.

I podczas gdy mówiono i debatowano, Fiłosopuło sprzątnął całą kiełbasę.

— ...I cóż my widzimy? — kończył tymczasem mówca. — Na froncie kiełbasy nie wszystko jest w porządku. Niestety, nie wszystko, nie wszystko... Jako przykład, niech posłuży ta docna zgniła kiełbasa. Kiełbasa, towarzysze, która... Zdaje się, że gdzieś tutaj leżała kiełbasa?...

Wszyscy spojrzeli na stół, ale zamiast kiełbasy leżał mizerny niedojedzony jej koniuszek.

Zanim zorientowano się, co się stało z kiełbasą — tow. Fiłosopuła złapały kurcze. Tym razem dźwięki, jakie wydawał, zupełnie nie przypominały zwykłego „Rracja! Popierrram wniosek! „Brzmiało to raczej jak rzężenie i wołanie o pomoc".

Ale tow. Fiłosopula nie dało się już uratować. Po ciężkich cierpieniach umarł tego samego jeszcze dnia.

— Proszę mi dać kilogram takiej farby.

— Czytałaś? Dzisiaj piszą o mnie w gazecie.
???
— No tak. Posłuchaj: „dziesięć tysięcy osób oglądało wczorajszy mecz...".

— Macie tu dwieście złotych i pamiętajcie: głośno klaskać!
— Niech pan się nie obawia, jeżeli nikomu więcej pan nie dał to będzie mnie pa „dobrze słyszał bo będę sam jeden bić brawo...

Rysunek bez podpisu.

# ROZCZAROWANIE

Spotkaliśmy się na Piotrkowskiej. W okolicy ul. Narutowicza.

Oczywiście, wpadliśmy sobie w szeroko rozwarte ramiona. Oczywiście, obficie obśliniliśmy sobie policzki. Nic dziwnego! Ostatni raz widzieliśmy się... No, kiedy to widzieliśmy się ostatni raz Chyba jeszcze w 1939 roku...

Patrzyłem na niego z pewnym wzruszeniem. On również. Wreszcie zaprosił mnie do restauracji. Mimo że się spieszyłem, trudno mi było mu odmówić. Zwłaszcza, że Funio tak gorąco zapraszał.

Przy stoliku — po paru wódkach z gorzką — posypały się wspomnienia.

Potem przeszliśmy do zagadnień dnia dzisiejszego.

Okazało się, że Funio przyjechał do Łodzi, aby...

— ...Pojmujesz, zorientować się w sytuacji, powęszyć... może coś się tu da zrobić i zarobić, coś przeprowadzić...

— Przewody elektryczne?

— E, ciebie to zawsze się żarty trzymają... myślę o tym, żeby jakiś, pojmujesz, intersik ubić...

I czule patrzył mi w oczy, szczodrze podsuwając zakąski. Mówił:

— Słyszałem, słyszałem... w gazetach rozrabiasz, bardzo się z tego cieszę, na pewno bywasz wśród ludzi, wśród panie tego...

— Rzadko, przeważnie siedzę w domu — poinformowałem.

— No, no — przymrużając jedno oko, poklepał mnie po kolanie — nie udawaj, nie udawaj. Nie zaprzeczysz, że masz znajomości w urzędzie wojewódzkim....

— Szczerze mówiąc, nie mam. Chociaż czekaj, znam tam gońca-

Zmarszczył się. Po chwili ugodowo:

— Mniejsza o urząd wojewódzki! Ale z przemysłem to chyba jesteś związany?

— Za pośrednictwem kartek odzieżowych!

— Masz więc wpływ na przydziały?

— Nie, ale jeśli coś ogłaszają na kartki (ogłaszają, niestety, bardzo rzadko!), no to usiłuję swoją kartkę realizować...

Funio sposępniał. Ale na krótko. Zaczął z innej beczki:

— Słuchaj, możebyś mi ułatwił w urzędzie likwidacyjnym?

— Nikogo tam nie znam!

— Może zapoznałbyś mnie z kimś z PCH?

— Niestety, mógłbym ci najwyżej służyć adresem... Ale przecież znajdziesz go w każedj książce telefonicznej...

Funio stracił cierpliwość:

E, toś ty frajer! Trzy lata mieszkasz w Łodzi, a nie masz żadnych znajomości... I pewnie żyjesz z tego, co masz z pracy... cha — cha— cha...

— Nie mam znajomości i żyję z tego co mam z pracy—potwierdziłem.

W międzyczasie Funio zamówił butelkę jarzębiaku. Po moim jednak oświadczeniu zwrócił się do kelnera:

— Panie starszy, odwołuję zamówienie, gdyż bardzo mi się spieszy! — Podał mi łaskawie rękę i ozięble, z nutą rozczarowania w głosie, mruknął: — W takim razie żegnaj!

**Paweł Adamowicz**

### *PRZEPRACOWANIE*

*— Zmęczony jesteś? A jednak przez dziesięć godzin dobrze spałeś!*

*— Tak, lecz śniło mi się, że pracowałem: dziesięć godzin pracy... chyba zdajesz sobie sprawę z tego, co to znaczy...*

### *PORNOGRAFIA*

*Pensjonarka ogląda atlas anatomiczny. O parę lat starszy brat zamyka go, mówiąc: — To pornografia!*

*— To przecież anatomia!*

*— Do połowy ciała anatomia, a od połowy pornografia...*

*Z nowości wydawniczych „Wiedzy"*

# PASJA ŻYCIA

## Powieść o wielkim malarzu

**Wanda Kragen spolszczyła znaną powieść Irvinga Stone'a pt. „Pasja Życia". Utwór ten jest zbeletryzowaną biografią znakomitego malarza holenderskiego Wincentego van Gogha. Autor w przemowie uprzedza, iż głównym źródłem, z którego czerpał, były „trzy tomy listów Vincenta do jego brata Thea".**

**Dla upowszechnienia wiadomości z dziedziny historii malarstwa powieść ta posiada dużą wartość. Irving Stone przestudiował wiele materiału, dotyczącego malarstwa francuskiego z epoki impresjonizmu, pointilizmu, od Toulouse — Lautrec'a poprzez Maneta, Gauguin'a, Cezanne'a. Zola, znakomity autor „Germinal'a" powie o tym malarstwie:**

**„Kultura pięknych gestów, romantyzmu, pełnych ułudy kłamstw i dyletanckiego wymigiwania się — zmarła. Moje książki są reprezentantami nowej kultury — niemoralnej kultury dwudziestego wieku. Podobnie ma się rzecz z waszym malarstwem. Bouguereau skończył się w dniu, kiedy Manet wystawił swą Olimpię. Teraz Manet odszedł i odszedł Daumier, ale mamy Degasa, Lautrec'a i Gauguin'a, którzy kontynuują ich dzieło".**

**W zespole tych świetnych talentów Vincent van Gogha reprezentuje odrębny, indywidualny świat wizji artystycznej i techniki jemu tylko właściwej. Kulturalna Europa pamięta jego obrazy o szerokich płaszczyznach, o liniach grubych, ostrych o nasileniu światła, spotykanym tylko na południu.**

**Vincent van Gogh wiele lat swego życia spędził w Paryżu i na południu Francji. Powieściopisarz Irving Stone utwór swój ujął w klamry dziewięciu rozdziałów, będących etapami życia znakomitego malarza. „Pasja Życia" przewija się więc przez Londyn, Bovinage, Etten, Hage, Nuen, Paryż, Arles, St. Remy, Auvers.**

**Twórca przyszłych, wyrazistych rysunków z podobiznami robotników urodził się w r. 1853 w Zundert w Holandii. Ojcem jego był pastor. Młodziutki Vincent rozpoczął swoją drogę życiową od pracy w sklepie z obrazkami w Londynie. Nieszczęśliwa miłość spowodowała, iż miał iść w ślady ojcowskie. Uczy się teologii, kaznodziejstwa: Wyjeżdża do nędznej, robotniczej gminy górniczej, zależnej od akcyjnego towarzystwa Charbonnage Belgique. Tu van Gogh zetknął się z życiem robotniczym. Sam kaznodzieja „był udręczony i bliski obłędu z powodu nędzy i cierpień całej osady. „Komitet krzewienia Ewangelii" wyznaczył mu po kilku miesiącach pracy stałą pensję w wysokości 50 franków. Za sumę tę nawet w Bovinage można było tylko przymierać głodem.**

**Kaznodzieja miał wiele czasu na pustkowiu górniczym. Jego kredka, węgiel, ołówek notują na arkuszach papieru środowisko robotnicze. Van Gogh utrwala tylko to, co widzi. Jego linie są nieubłagane w prawdzie. Już te pierwsze próby van Gogha dyszą skupioną siłą. Nie ma w nich żadnego efekciarstwa.**

**„Długo jeszcze musiał pracować i walczyć z nędzą, nim obrazy jego znalazły popyt na rynku. Właściwie za życia artysty jego mocne w ekspresji płótna nie osiągnęły dużych cen, choć brat jego Theo był w Paryżu znanym handlarzem dzieł sztuki. Gdyby nie ten brat to w ogóle nie wiadomo czy nazwisko van Gogha pozostałoby w historii malarstwa.**

**Rozdział zatytułowany „Etten" pokazuje czytelnikowi przez jak ciężkie próby życiowe musiał przechodzić Vincent, nie znajdując w najbliższej rodzinie, u ojca i matki zrozumienia dla swoich zamiłowań i wysiłków artystycznych. Van Goghowie mieli już w rodzinie malarza. Ten sprzedawał swoje obrazy po pięćset, sześćset franków. Cóż kiedy van Gogh rysował ludzi bez twarzy? Jego interesowały sylwetki i figury. Któż nabędzie taki rysunek lub obraz? I rzeczywiście ten kuzyn mówi mu: „Twoje szkice są niezaradne, choć prawdziwe". Van Gogh chce się przenieść do Hagi, by tu uczyć się, pracować, zarabiać. I to go zawiodło. Związał się nieopatrznie z posługaczką. Brat Theo musiał go ratować z nędzy. Haga, Neunen były to gorzkie stacje jego artystycznej męki. „Zjadacze kartofli" są malarskim dokumentem tych czasów.**

**Najciekawszymi stronicami powieści o van Goghu są te, które odtwarzają życie artystycznego Paryża z lat 1880—1890 roku. Irving Stone zgrupował na 75 stronicach wiadomości o wszystkich tych ówczesnych znakomitościach palety, które do dziś posiadają pełny uroku wydźwięk artystyczny.**

**Dopiero w Arles van Gogh pławić zaczął swój pędzel w świetle i słońcu. Krajobrazy jego z tego okresu, cudowne słoneczniki, zakleły żar światła na płótnach.**

**Van Gogh żył zaledwie lat 47. Rządziła jego życiem malarska pasja. Bez tej pasji czy mógłby być twórcą — nędzarzem, twórcą, który dla swojej sztuki, poświęcił wszystko.**

**Powieść Irvinga Stone'a pt. „Pasja życia" została wydana przez spółdzielnię „Wiedza". Utwór ten na pewno zdobędzie sobie szerokie koła wdzięcznych czytelników. Można z tej książki dowiedzieć się wiele o współczesnym van Goghowi malarstwie europejskim. Obrazy van Gogha znajdują się w wielkich muzeach sztuki. Duży zbiór posiada kolekcja Krollera w Hadze. Życie jego było pełne udręki. Sztuka jednak zwyciężyła.**

**E. C.**

## Znicz olimpijski zgasł

# MEKSYK ZDOBYŁ „PUCHAR NARODÓW"

LONDYN, 14.8. (Tel. wł.) — 80,000 widzów przybyło na centralny stadion olimpijski w Wembley, gdzie odbywało się uroczyste zamknięcie XIV Igrzysk. Słoneczna pogoda nadała uroczystościom efektowną oprawę.

Na trybunach cierpliwie czekano na ogłoszenie oficjalnych wyników konkursu hippicznego o „Grand Prix de Nations".

W konkurencji indywidualnej zwyciężył po dogrywce kpt. Cortez (Meksyk) na koniu „Avets" — 6,5 pkt. przed kpt. Uriza (Meksyk) na koniu „Hutvey" — 8 pkt. i D'Orgeix (Francja) na koniu „Sucre de Pomme" — 8 pkt.

Dalsze miejsca zajęli: 4) płk. Wing (USA), na koniu „Democrat" — 8 pkt., oraz 5) kpt. Sorensen (Szwecja) na koniu „Blatunga" i Gruz (Hiszpania) na koniu „Dizaro" — po 12 pkt.

Zespołowo „Puchar Narodów" zdobył Meksyk — 34,25 pkt. k., drugie miejsce zajęła Hiszpania — 56,5 pkt. k., trzecie Anglia — 67 pkt. k.

Pozostałe zespoły nie ukończyły konkursu.

W kilkanaście minut po zakończeniu konkursu hippicznego o Puchar Narodów, przy dźwiękach marsza gladiatorów wkraczają na stadion harcerze, niosący flagi 58 państw uczestniczących w Igrzyskach.

Przez 15 dni blisko 6 tysięcy sportowców z całego świata w 128 konkurencjach, w 17-tu gałęziach sportu — walczyło o największe trofeum sportowe — medale olimpijskie.

W bramę, gdzie przed kilku dniami wpadli na stadion śmiertelnie wyczerpani maratończycy, wkracza teraz długi szereg harcerzy, niosących flagi. Na czele, zgodnie z tradycją, jest flaga grecka. Za nią w alfabetycznej kolejności flagi pozostałych państw. Jeszcze raz spoglądamy na godła narodowe, wśród których na znak żałoby flaga czeska opuszczona jest do połowy masztu. Każda z nich przywodzi na pamięć jakiś fragment walk olimpijskich.

**BELGIA...**

Przed oczyma przesuwa się nam błyskawicznie film z finiszu biegu na 5 kilometrów, w którym to Reiff zwyciężając Zatopka zgotował największą niespodziankę lekkoatletyczną Olimpiady.

**CZECHOSŁOWACJA...**

To wielki Zatopek, którego zwycięstwo na 10 tysięcy metrów na długo zostanie w pamięci uczestników igrzysk.

**CEJLON...**

To Obeysekere, który stoczył dramatyczną walkę z Chychłą, zakończoną zwycięstwem Polaka. Bokserzy będą pamiętać, że na Cejlonie rodzi się nie tylko znakomita herbata, ale również świetni pięściarze.

**DANIA...**

Świetne pływaczki! Znakomici piłkarze! Ale przede wszystkim pływaczka rekordzistka — Harup. Fantastycznie ambitna Andersen — zdobywczynie złotych medali.

**FRANCJA...**

Dramat Jany. Ciężki zawód, jaki swym rodakom sprawili Pujason, Hansen i wielka niespodzianka Mimoun — zdobywca srebrnego medalu w biegu na 10 kilometrów.

**FINLANDIA...**

Ojczyzna Nurmiego, Ritoli, Wida, Salminena, Erwinenów... Całej tej najwspanialszej w poprzednich igrzyskach elity biegaczy.

Dziś w lekkiej-atletyce zanotowano tylko zwycięstwo Rautavaary, śpiewaka gwiazdy filmowej i najlepszego oszczepnika igrzysk.

**HOLANDIA..**

Świetne pływaczki z Van Fleit na czele, ale przede wszystkim Blankerskoen, medale. Zdobyła by i czwarty, gdyby mama Koen, która zdobyła trzy złote startowała w skoku w dal, w której to konkurencji rekord świata należy do niej.

**ITALIA...**

Olbrzym Consolini i jego rodak Tossi — to niedoścignieni dyskobole. Formenti — zdobywca złotego medalu, zwycięzca Antkiewicza. Bandinelli — rewelacyjny pięściarz wagi muszej.

**INDIE...**

Czterokrotny zdobywca złotego medalu w hokeju na trawie. Z jakąż satysfakcją reprezentacja tego kraju biła w finale swych nauczycieli sportowych — Anglików.

**JAMAJKA...**

Kraj wielkich, czarnych chłopców, szybkich jak gazele. Długonogi Wint... Tak świeżo mamy w pamięci jego dramatyczny bieg 4x100 m., po którym zdobywca złotego medalu został odwieziony do szpitala ze złamanym obojczykiem. A drugi — Mac Kenley — rekordzista świata na 400 metrów...

**JUGOSŁAWIA...**

We wszystkich dziedzinach sportu Jugosłowianie zrobili w stosunku do poprzednich igrzysk olbrzymi krok naprzód. Ich piłkarze zdobyli srebrny medal.

**POLSKA...**

Na zawsze z tymi igrzyskami związane nazwisko Antkiewicza, jedynego z zawodników, który zdobył medal. Brązowy, ale równie cenny.

Do kraju przywieziemy jeszcze jeden medal — złoty. Ten zdobyty dzięki profesorowi Turskiemu, świadczy lepiej o naszej kulturze duchowej niż fizycznej.

**SZWECJA...**

Wielki triumf Szwedów, którzy jedyni nawiązywali równą walkę z Amerykanami — kraj, którego sportowcy uzyskali najwięcej medali.

**TURCJA...**

Kraj, w którym, jak grzyby po deszczu rodzą się wielkie talenty sportu zapaśniczego. Kirecci — zdobywca złotego medalu w zapasach, w wadze ciężkiej, noszący miano najsilniejszego człowieka na świecie.

**USA...**

Największa reprezentacja, złożona z kolorowych przedstawicieli różnych ras. Niezliczona ilość nazwisk, zdobywców pierwszych miejsc ciśnie się pod pióro.

Patton i Ewell — najszybsi sprinterzy, Ris, Smith, Mc. Lane, Verdeur, Stack — łowcy złotych medali na basenie, Lee, Harlan, Draves — mistrzowie w skokach z trampoliny i wieży, a przede wszystkim 17-letni student z Kalfornii Mathias — najwszechstronniejszy lekkoatleta, mistrz olimpijski w dziesięcioboju.

**WIELKA BRYTANIA...**

Zawód sprawili lekkoatleci i piłkarze. Tradycyjnie państwo to górowało nad innymi, gdzie wchodziły w grę wiosła.

Wyścig dwójek bez sternika, dwójek po dwójnych — oto konkurencje, które dostarczyły Anglikom złotych medali.

*

Salut armatni był ostatnim aktem tegorocznej Olimpiady. Głośny huk dział obwieścił, że szlachetna rywalizacja młodzieży całego niemal świata została już zakończona.

Stadion Wembley pustoszeje.

I tylko wiatr stara się porwać umieszczone na wysokich masztach chorągwie 58 narodów.

## Tragiczna śmierć zawodniczki czeskiej

LONDYN, 14.8. (Tel. wł.) — E. Misakova, olimpijska gimnastyczna czechosłowacka zmarła w piątek w nocy na skutek paraliżu dziecięcego.

Zawodniczka czeska już od kilku dni była w szpitalu, gdzie w ostatnich dniach zastosowano jej oddychanie przy pomocy „stalowych płuc".

Wydaje się prawdopodobne, że Misakova przywlokła z sobą zakażenie z Czechosłowacji.

Drużyna czechosłowacka była wyraźnie wzruszona tym nieszczęściem, a kierownik ekipy płakał przez cały czas dzisiejszego pokazu.

Początkowo drużyna czechosłowacka miała zamiar nie brać udziału w pokazach i przez megafon prosiła publiczność o przebaczenie. Później jednak, nie chcąc robić zawodu wielotysięcznym tłumom, gimnastyczki czechosłowackie postanowiły wykonać szereg ćwiczeń pokazowych.

Siostra zmarłej M. Misakova, która startowała w zawodach gimnastycznych, brała dziś rano udział w pokazach zwycięskich zespołów.

Wypadek zawodniczki czeskiej przypomina wypadek śmierci pływaczki brytyjskiej Nancy Riach, która zmarła na paraliż dziecięcy podczas pływackich mistrzostw Europy w Monte Carlo we wrześniu 1947 r.

Zwłoki Misakovej zostaną spalone w londyńskim krematorium w poniedziałek lub wtorek.

## Wielkie Igrzyska Sportowe
### organizują Związki Zawodowe

WARSZAWA. — Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych w dniach 19—22 sierpnia w Warszawie, będą właściwie przeglądem całego sportu polskiego, bowiem sport Związkowy zrzesza obecnie około 70 proc. ogółu sportowców polskich.

W igrzyskach sportowych weźmie udział około 6,000 sportowców, reprezentujących 16 Związków Zawodowych. Igrzyska odbędą się w 11 gałęziach sportu. W pływaniu, lekkoatletyce, gimnastyce i piłce siatkowej. Zawody będą się odbywały w konkurencji męskiej i kobiecej.

Szczególną atrakcją Igrzysk będzie boks z udziałem tak poważnych zawodników jak m. in. Kasperczaka, Bazarnika, Grzywocza, Czortka, Matlocha, Chychły, Szymury, Archackiego i Nowary.

W piłce nożnej zobaczymy wielu zawodników I klasy państwowej.

W zawodach lekkoatletycznych wezmą udział m. in.: Wajsówna, Łomowski, Adamczyk, Kuźmicki, Gierutto, Nowakowa, Kielas, Kiszka, Morończyk, Dzwonkowski, Boniecki, Karol Hofman, Puzio, Piaskowy.

W pływaniu będziemy oglądali najlepszych pływaków i pływaczki Polski z Elektryczności, Polonii, Piasta — Gliwice i katowickiej Pogoni.

W zapasach wezmą udział m. in.: Bajorek, Rokita, Szajewski, Świetosławski, Książkiewicz, Stróżka, Tobola i Sawka.

W gimnastyce będą startować m. in.: bracia Gaca i bracia Szloserkowie.

W wyścigu kolarskim na trasie Łódź — Warszawa wezmą udział najlepsi kolarze polscy, a m. in.: Wójcik, Kapiak, Wrzesiński, Napierała, Rzeźnicki, Siemiński i Królikowski.

Oprócz blisko trzech tysięcy gimnastyków i zawodników w wielobojach ludowych, w igrzyskach sportowych weźmie udział ok. 3 tys. sportowców wyczynowych. Ilościowy udział poszczególnych związków zawodowych przedstawia się następująco:

Górnicy — 247, cukrownicy — 146, samorzadowcy — 201, pocztowcy — 80, spożywcy — 100, metalowcy — 247, kolejarze — 240, budowlani — 222, chemicy — 228, spółdzielcy — 178, włókniarze — 247, leśnicy — 147, naftowcy — 58, konf. odzież. — 761, skórzani — 188, międzyzwiązkowcy — 247.

Wszystkie związki zawodowe wysyłają do Warszawy sztafety kolarskie i motocyklowe. Włókniarze przesłali wiadomość z Jeleniej Góry, podając, że — 5-cio osobowy zespół kolarski przebył trasę Zgorzelec — Jelenia Góra, długości 71 km. w czasie 4:44, wśród fatalnej pogody. Sztafety wiozą meldunki o wykonaniu planu w zakresie swej pracy w poszczególnych branżach za okres 7 miesięcy oraz wyniki współzawodnictwa na odcinku sportowym.

## Wisła gromi Tarnovię 6:1

**W meczu ligowym, rozegranym wczoraj między Wisłą a Tarnovią — zasłużone zwycięstwo odniosła Wisła w stosunku 6:1 (3:1).**

**Spotkanie to rozpoczęło się dość sensacyjnie, ponieważ Tarnovia z przypadkowego strzału uzyskała prowadzenie i przez dłuższy czas wynik ten utrzymywał się, mimo bombardowania bramki przez atak krakowskiej drużyny.**

## Zatopek zwycięża

**Na zawodach lekkoatletycznych w Brukseli Zatopek zwyciężył w biegu na 3000 m. w czasie 8:8:0. Natomiast pozostałe wszystkie konkurencje wygrali Amerykanie.**

## Pozdrowienie motocyklistów dla Łodzi

Otrzymaliśmy kartkę treści następującej:

**Motocykliści klubów łódzkich, biorący udział w międzynarodowym Maratonie Motocyklowym w Czechosłowacji przesyłają *redakcji i czytelnikom pozdrowienia*.**

**Mir. Sercecki — kierownik ekipy polskiej.**

Za pamięć serdecznie dziękujemy.

## Żal...

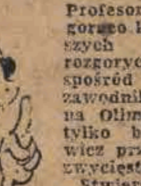

**Profesor Filutek, który gorąco kocha sport i naszych olimpijczyków, rozgoryczony jest, że spośród wysłanych 22 zawodników polskich na Olimpiadę, jedyny tylko bokser Antkiewicz przywozi do kraju zwycięstwo.**

**Stwierdzając, że ZAWODNICY nazywają się tak dlatego, że właśnie zrobili nam wszystkim... z a w ó d, profesor Filutek przysłał w dniu wczorajszym taką oto fraszkę:**

*Antkiewicz przywozi nam medal,*
*Więc nie mam do niego żalu.*
*Żal mam do tych, co przywożą*
*Odwrotną stronę medalu...*

*Prof. Filutek*

209

Chętnieby ją wytłukła.

Była jeszcze krępa, wesoła Flora Brandt, pochodząca z najniższych sfer amerykańskich, o grubych, mimo to ponętnych rysach, czarnych włosach, wielkich, marzących, ciężkimi powiekami przysłoniętych oczach, orlim nosie, pełnych, zmysłowych, pięknych ustach i figurze niepozbawionej wdzięku. Od chwili, gdy się tu zjawił Clyde, patrzyła na niego wzrokiem, który mówił:

— Jakże, nie uważasz wcale, że jestem ładna? — A czasami spojrzenie jej pytało: — Długo jeszcze nie będziesz zwracał na mnie uwagi? Niejeden chłopiec byłby niewiem jaki szczęśliwy, gdyby był na twoim miejscu.

Wobec tych wyraźnie pożądających go dziewcząt, Clydowi czasami przychodziło do głowy, że mógłby niekrępować się niczym. Były to bowiem pospolite istoty, odpowiedzialne za siebie, nie zwracające niczyjej uwagi, więc bez obawy wyśledzenia miał możność zabawić się z którą z nich, a nawet z trzema po kolei, gdyby go już skusiły do tego stopnia, o ile udałoby się mu wpoić w nie przekonanie, że czyni im wielką łaskę. Sądząc po zachowaniu był pewien, że gotowe były zgodzić się na wszystko, nawet na porzucenie po pewnym czasie, co musiałby uczynić, ze względu na swe stanowisko. Ponieważ jednak dał słowo Gilbertowi, nie miał narazie ochoty łamać go. Nad podobnymi wszakże myślami nie umiał zapanować, zwłaszcza gdy sytuacja stawała się trudna, prawie nie do zniesienia. Usposobienie miał zapalne i silnie rozpłomieniające się na widok piękna kobiecego. Niełatwo mu przychodziło poskramiać wzburzenie zmysłów. Zadużo było pokus w te gorące, omdlewające letnie dni, kiedy czekał nań pusty, samotny pokój, a w nim żadnej przyjaznej duszy nie było. Trudno mu było czasami, nie zbliżyć się do jednej z tych kusicielek, chociaż (co było u niego osobliwe) pozostawał zawsze wyniosły i chłodny na spojrzenia i ocierania się, niezawsze tajemne.

W tym czasie w warsztatach nastąpiło zwiększenie obstalunków, skutkiem czego trzeba było zwiększyć personel. Clyde przy pomocy Whiggama i Liggetta musiał dobrać kilka dziewcząt na praktykantki, które za bardzo niską płacę wprawiały się w pracę, a zczasem, opanowawszy technikę, dochodziły do większych zarobków i stawały się wykwalifikowanymi robotnicami. Zwykle w warsztatach było wiele takich praktykantek. W razie zmniejszenia produkcji usuwano praktykantki i zawieszano ogłoszenie: „Nie przyjmuje się na praktykę".

Ponieważ Clyde względnie niedawno pracował i nigdy sam nie przyjmował ani nie oddalał pracowników, ułożono, że wszystkie kandydatki będą naprzód egzaminowane przez Liggetta, który oprócz tego poszukiwał nadetatowych krawców i krawczyń. Te siły, które okazałyby się odpowiednie na pieczętarki były odsyłane do Clyda, aby przyjął je na próbę. Przedtem jednak Liggett obszernie wytłumaczył Clydowi, że w przyjmowaniu i odprawianiu pracowników był system. Nie powinno się przede wszystkim pozwolić, żeby robotnik, chociażby jak najlepiej pracował, miał przekonanie, że jest dobrym pracownikiem. Może wiedzieć, że jest zaledwie średnim, dopóki jego uzdolnienie nie nabierze rutyny. Instytucja na tym korzysta, a pracownik staje się dobrym fachowcem. Przy tym systemie można dobierać tyle dziewcząt, ile wymagają okoliczności, a w razie osłabnięcia produkcji usuwa się je ze spokojem. W razie, jeżeli między takimi nowicjuszkami trafi się jakaś lepsza siła, należy ją zatrzymać, usuwając natomiast mniej zadawalającą lub odsyłając do innego oddziału, aby zrobić miejsce dla nowej siły i świeżej energii.

A więc do decyzji powiększenia personelu, Liggett przyprowadzał do Clyda jedną po drugiej dziewczyny prezentując je w ten sposób:

— Możeby ta panienka zdała się dla pana. Nazywa się panna Tyndal. Może ją pan weźmie na próbę.

Albo:

— Niech się pan przekona ,czy ta panienka przyda się nam na co.

d. c. n.

## Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowski — 11 Listopada 15, Jarzębowski — Pabianicka 212, Krasińska — Jaracza 32, Kon — Pl. Kościelny 8, Łuszczewska — Główna 50, Raczyński — Kątna 54, Rytel — Kopernika 26, Wagner — Piotrkowska 67.

## TEATRY

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Z powodu remontu teatr nieczynny.

**TEATR POWSZECHNY.**

Dziś o g. 19,30 „ZABUSIA" G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przeradzkiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Strożyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**
**ul. Daszyńskiego 34.**

Dziś ostatni raz sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówna w roli tytułowej. Kasa czynna od godz. 12, tel. 123-02.

**JERZY LESZCZYŃSKI**
**w Teatrze Kameralnym**

Od wtorku Teatr Kameralny gościć będzie na czele świetnego zespołu artystów sceny krakowskiej znakomitego aktora polskiego Jerzego Leszczyńskiego w komedii J. Korzeniowskiego „PANNA MĘŻATKA", która grana będzie tylko dziesięć dni. Występy wielkiego artysty budzą olbrzymie zainteresowanie, zwłaszcza, że rolę Majora w komedii Korzeniowskiego zalicza do najświetniejszych w swym repertuarze. Obsadę „Panny Mężatki" stanowią: Jerzy Leszczyński, Antonina Kłońska, Irena Renardówna, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Dekoracje i kostiumy I. Przeradzkiej.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"**
**Piotrkowska 243. tel. 107-25**

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA" operetka w 3 aktach J. Gilberta. Bilety wcześniej do nabycia, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

**TEATR LETNI „OSA"**
**ul. Zachodnia 43, telefon 140-09.**

Dziś i codziennie komedia muzyczna p. t. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i W. Kwaskowskim w rolach głównych.

**TEATR LETNI „BAGATELA"**
**Piotrkowska 84**

Dziś i codziennie o godzinie 20-tej znakomita komedia Ludwika Verneuilla pt. „MUSISZ BYĆ MOJA".
Kasa czynna przez cały dzień tel. 272-70.

**MUZEA MIEJSKIE:**

**Etnograficzne** — Plac Wolności Nr. 14. Nieczynne od 15.7 do 15.8.
**Prehistoryczne** — Plac Wolności Nr. 14 — nieczynne.
**Przyrodnicze** — Park Sienkiewicza — nieczynne do 1 września.
**Sztuki** — Więckowskiego 36, otwarte od 10 — 17 prócz poniedziałków i piątków.

## Kina

**AUSTA** — ul. Marszałka Stalina 1: Życie Emila Zoli, godz. 18,30. 20,30, w niedz. 15,30.
**BAŁTYK** — ul. Narutowicza 20: „Tajemnica Nocy Wigilijnej" — godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.
**BAJKA** — ul. Franciszkańska 31: „Przygody Nasredina" — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
**GDYNIA** — ul. Daszyńskiego 2: Kino nieczynne na czas remontu. Program aktualności przeniesiono do kina „Hel".
**HEL** — ul. Legionów 2/4: „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 25 — godz. 11, 12, 13, 14, w niedzielę 11, 12, 13.
**MUZA** — Ruda Pabianicka: Rosanna siedmiu księżyców — godz. 18, 20,30, w niedz. 16
**POLONIA** — ul. Piotrkowska 67. „W pogoni za mężem" — godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.
**PRZEDWIOŚNIE** — Żeromskiego 74/76. Zagubione dni — godz. 17,30, 20 — w niedz. 15,30
**ROBOTNIK** — ul. Kilińskiego 178: „Miłość na lekarstwo" — godz. 17, 19, 21 ,w niedz. 15.
**ROMA** — ul. Rzgowska 84: Kopciuszek — godz. 18,20 w niedz.
**REKORD** — ul. Rzgowska 2: Młodość Maksyma — godz. 18, 20, w niedzielę 16
**STYLOWY** — ul. Kilińskiego 123: Moja miła — godz. 16, 18,30, 21 w niedzielę 13,30
**ŚWIT** — Bałucki Rynek 5: Kwiat miłości — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
**TĘCZA** — ul. Piotrkowska 108: „Dragonwyck" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
**TATRY** (w ogrodzie): „As wywiadu" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
**WISŁA** — ul. Daszyńskiego 1: „Bolero" — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.
**WŁÓKNIARZ** — ul. Zawadzka 18: „Okoliczności łagodzące" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
**WOLNOŚĆ** — ul. Napiórkowskiego 16: „Tajemnica Nocy Wigilijnej" — godz. 15, 17,30, 20, w niedz. 12,30.
**ZACHĘTA** — ul. Zgierska 26: Nieczynne z powodu remontu.
15,30

# Szkodliwe granie „na koniunkturze"

## „Bitwa o mięso" musi być wygrana

W minionym okresie akcji żniwnej, jak zwykle o tej porze roku, zmniejszyła się w pewnym stopniu podaż żywca na rynkach. Okoliczność tę wykorzystali dla swoich celów koncesjonowani hurtownicy mięśni, zaopatrujący w 70 procentach rynek łódzki w mięso.

Hurtownicy mięsni i rzeźnicy, goniąc za zyskiem, **nie tylko, że nie wywiązywali się z ciążących na nich obowiązków zaopatrzenia Łodzi w mięso, ale często zakupiony u producenta żywiec**

**SPRZEDAWALI „NA LEWO"**

**po droższych, oczywiście cenach i z większym dla siebie zarobkiem.**

Nad regulacją dowozu mięsa do Łodzi powinna czuwać Centrala Mięsna i jej komisarz, odbierający od hurtowników koncesjonowanych żywiec i mięso, na centralnym targowisku. Ale Centrala Mięsna, jak wynika z oświadczeń złożonych na konferencji prasowej przez przewodniczącego Komisji Specjalnej, tow. Madeja — również **nie stanęła na wysokości zadania.**

W rezultacie przez kilka dni odczuwało się w naszym mieście brak mięsa.

Sprawę tę wzięła w swoje ręce Komisja Specjalna. Na skutek wydanych doraźnych zarządzeń od razu **poprawiła się dostawa żywca do Łodzi.** Na centralnym targowisku można już było przez dzień onegdajszy nabyć dowolną ilość trzody chlewnej i rogacizny.

Tymczasem wczoraj znowu zanotowano pewne „komplikacje". W Łodzi, jak stwierdzono, doszło do niezwykle paradoksalnej sytuacji. Mianowicie, **podczas, gdy pełno było już bydła na centralnym targowisku — w wielu sklepach mięsnych i masarniach nadal odczuwać się dawały braki mięsa i przetworów. Jak się okazało,**

**RZEŹNICY NIE WYKUPILI**

**znajdującego się w podaży żywca.** Na spędowym targowisku pozostało 75 sztuk trzody. Sprawa zaczęła wyglądać, jak najzwyklejszy sabotaż...

Rzecz jasna, że zainteresowały się tym zjawiskiem władze. **Komisja Specjalna przy pomocy kontrolerów społecznych skontrolowała zarówno targowisko jak i sklepy miejskie.**

I tu ujawniono ciekawe momenty. Hurtownicy początkowo tłumaczyli, iż mięso u producentów wykupywane jest często dla Ziem Odzyskanych; jako protest nie normalnych dostaw posłużyły im (po niewczasie) ....żniwa. Gdy im jednak wykazano, że żywiec w Łodzi jest — **rozłożyli ręce.** Ale władze zdołały ustalić, że **zakupywana trzoda i bydło sprzedawano po drodze do Łodzi na różnych targowiskach, często osobom niepowołanym, które trudniły się przemytem mięsa**

Przy okazji — rozumie się — hurtownicy śrubowali ceny...

Kontrola przy udziale OKZZ ogarnęła również w dniu onegdajszym sklepy mięsne w samej Łodzi. Wiele z nich było nieczynnych, mimo, że był to dzień mięsny. Na skontrolowanych 170 sklepów

**ZAMKNIĘTYCH BYŁO 72.**

Wszędzie właściciele tych sklepów usiłowali „mydlić oczy" kontrolerów, tłumacząc się brakiem dostaw, względnie wysprzedażą mięsa.

Jak dalece te wyjaśnienia mijały się z prawdą, świadczy fakt, że na targowisku mięsnym było wczoraj ponad 700 sztuk bydła oraz około 5.000 kg. mięsa gotowego, a więc **ilość całkowicie pokrywająca dzienne zapotrzebowanie Łodzi. Cyfra ta świadczy równocześnie o tym, że sytuacja uległa poprawie, aczkolwiek hurtownicy i kupcy detaliści usiłują jeszcze dyskontować stworzoną przez samych siebie przed paroma dniami trudną koniunkturę.**

Jak nam dalej oświadczono w Komisji Specjalnej, akcja o uzdrowienie rynku mięsnego będzie kontynuowana z całą bezwzględnością.

**MIĘSA JEST DOŚĆ**

i dla celów reglamentowych i dla **wolnego rynku.**

Trudności na jakie teraz powoływać się starają kupcy są nieuzasadnione. Komisja Secjalna **przy pomocy całego społeczeństwa zakończy zwycięsko walkę o mięso dla Łodzi, tak, jak zakończyła zwycięsko kampanię „chlebową" czy „cukrową".** Całkowite odprężenie na rynku mięsnym musi nastąpić.

Rt.

# Żarówki dla wszystkich

## Otwarcie wzorowego sklepu elektrotechnicznego

W dniu wczorajszym w Łodzi, przy ul. **Piotrkowskiej** 115, został otwarty detaliczny sklep Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego.

Wnętrze sklepu, urządzone przez Spółdzielnię Art. Plastyków przedstawia się bardzo efektownie. Na tle jasnych ścian ustawiono rzędy radioodbiorników, na szklanych półkach, oświetlonych od spodu elektrycznością. Błyszczą nocne lampki i niklowane, nowoczesne grzejniki. Pełno żyrandoli i wszelkiego sprzętu elektrotechnicznego.

Otwarcia sklepu dokonał dyr. C. H. P. E. — ob. Tafel. Przemawiając do zebranych gości podkreślił on znaczenie tego rodzaju placówek państwowych, których celem jest przejęcie hurtowego handlu elektrotechnicznego, oraz wyeliminowanie poprzez sklepy wzorcowe spekulacji tymi artykułami.

Natychmiast po oficjalnym otwarciu personel sklepu przystąpił do normalnej sprzedaży. Najwięcej zainteresowania wzbudziły od pierwszej chwili radioodbiorniki, które są artykułem reparacyjnym, sprowadzanych z Niemiec. Są to trzylampowe aparaty firmy „Imperial" i „Graetz", sprzedawane w cenie 26 tys. zł.

W czwartym kwartale rozpocznie się sprzedaż ratalna radioodbiorników marki „Pionier", w tej samej cenie. **W sklepie są również żarówki w cenie od 105 do 250 zł. Każdy obywatel może nabyć jedną sztukę. Aby umożliwić kupno ludziom pracy,** żarówki sprzedawane będą tylko **w godzinach popołudniowych.**

Sklep elektrotechniczny, otwarty w naszym mieście jest już 34 tego rodzaju placówką w Polsce.

W dniu wczorajszym otwarto taki sam punkt sprzedaży w Piotrkowie.

(O)

# Biblioteki ruchome

## dla odzieżowców

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Konfekcyjno - Odzieżowego w trosce o podniesienie poziomu kulturalnego pracowników konfekcji dokłada wszelkich starań by zorganizować jaknajwiększą ilość bibliotek ruchomych obsługujących świetlice fabryczne i związkowe.

Obecnie liczba bibliotek stworzonych **przez Wydział przekroczyła** 30. Ostatnio wypuszczono w teren **10 nowych.**

**Prócz** tego biblioteka Zarządu głównego, z której działacze związku i pracownicy kulturalno - oświatowi czerpią praktyczne wiadomości powiększyła się o kilkanaście tomów.

# Taryfa dla dorożek konnych

## wchodzi w życie z dniem dzisiejszym

Na odbytym w dniu wczorajszym posiedzeniu Kolegium Miejskiego została ostatecznie załatwiona sprawa taryfy dla dorożek konnych w Łodzi. Dotychczas w tej dziedzinie panował absolutny chaos i dorożkarze kazali sobie płacić za byle kurs w mieście wygórowane sumy. Toteż taksa dorożkarska w Łodzi była o wiele wyższa od taryfy, obowiązującej w stolicy.

Obecnie w tej dziedzinie panować będzie i u nas pewien ład. Taryfa, która wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tj. z dniem dzisiejszym, uwzględnia różne strefy w obrębie tzw. Wielkiej Łodzi, przy czym za przejazd dorożką w porze nocnej przewidziane są specjalne dopłaty w granicach 15—20 proc. taryfy dziennej.

Za mały kurs dorożką w śródmieściu dorożkarze pobierać będą w dzień 150 zł., a w nocy 200 złotych.

Za kurs od krańca do krańca śródmieścia w dzień — 250 zł., a w nocy — 300 zł.

Za przejazd ze śródmieścia na Dworzec Fabryczny w dzień — 200 zł., a w nocy — 250 zł.

Za przejazd z centrum miasta na Dworzec Kaliski w dzień — 230 zł., a w nocy — 300 zł.

Za przejazd z jednego dworca do drugiego w dzień — 250 zł., a w nocy — 300 zł.

Za przejazd dorożką od śródmieścia na krańce miasta w obrębie Wielkiej Łodzi, lub odwrotnie w dzień — od 250 do 500 zł., a w nocy — od 300 do 600 zł. (według umowy dorożkarza z pasażerem).

Za godzinę jazdy w mieście z zatrzymaniem się — 350 zł.

Bagaż do 25 kg. (walizka) przewożony będzie bezpłatnie, zaś za bagaż większy opłata — według umowy. (a)

## RADIO

**Niedziela, dn. 15 sierpnia.**

Godz. 7,03 Koncert poranny, 8,00 Dziennik, 8,20 Program dnia. 8,30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo. 10,30 Aud. regionalna. 11,00 Program na dziś. 11,05 „Na widowni tygodnia". 11.15 Kwadrans muzyki lekkiej. 11,30 Rezerwa. 11,40 Interludium z płyt. 11,50 „Z frontu radiofonizacji". 12,04 Poranek symfoniczny, w przerwie Radiokronika. 13.30 „Niech los to rozstrzygnie" — zagadka radiowa. 13,40 „Wzorowa wieś". 14,25 Przegl. najciekawszych audycji przyszłego tygodnia. 14,30 „Okręt" — słuchowisko. 15,15 „Z naszych stron". 15.45 Wiersze ulotne Cypriana Kamila Norwida. 15.55 Muzyka poważna. 16,40 „Z tamtej strony Wisły" — audycja muzyczna. 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,35 „Rozkosze letniska" — audycja rozrywkowa. 18.55 „Ulubione melodie". 19,20 Fantazje muzyczne. 19,35 „O człowieku, który był na księżycu" — według opowiadania Antonio Baldiniego, w przekł. Zofii Kamieńnej. 19,50 „Na muzycznej fali". 20.20 „Jugosławia przemawia do Polski". 20,50 Muzyka. 20,58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22,00 Muzyka taneczna. 22,58 Wiadomości sportowe. 22,33 Omów. progr. lok. na jutro. 22,35 c.d. muzyki tanecznej. 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 23.20 Program na jutro. 23,30 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń. 0.40 Zakończenie audycji. Hymn.

**UWAGA MIŁOŚNICY SPORTU.**

W niedzielę, dnia 15 b.m. o godz. 22.25 do 22,35 Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia nada fragmenty meczu piłkarskiego o mistrzostwo Ligi Państwowej pomiędzy stołeczną „Leglą" a ŁKS-em.

**CENY BEZ ZMIAN**

**Komisja Cennikowa na m. Łódź po rozpatrzeniu sytuacji aprowizacyjnej miasta, postanowiła pozostawić bez zmian obowiązujący obecnie cennik nr 19. Uznano, że dostawy produktów jak i zapasy znajdujące się na składach są wystarczające i że ceny powinny wobec tego utrzymać się na obecnym poziomie.**

(a)

# Prosty rachunek

**Przeczytałem we wczorajszym numerze „Kuriera Popularnego" z zainteresowaniem artykuł o złych tradycjach mieszkaniowych. Wywody na temat kryzysu mieszkaniowego — owszem — przypadły mi do gustu. Doskonale bowiem rozumiem, że zastój, cechujący budownictwo łódzkie, to nie rzecz przypadkowa. Na Łodzi zaciążyła zachłanność przedwojennych kamieniczników, którzy budowali byle jak i mieli na uwadze jedynie swoją kieszeń. Czyż trudno zrozumieć, że tzw. przelotne ptaki, owi świeżoupieczeni podczas okupacji „kupcy" i ich satelici — szabrownicy, nie myśląc nigdy o zapuszczeniu korzeni w naszym mieście, kierowali się jedyną busolą — pragnieniem nabicia swoich nienasyconych portfeli? Łódzka inicjatywa prywatna choruje na psychozę, że jest i będzie prześladowana i uraz ten nie może od razu ustąpić miejsca uczuciu lokalnego patriotyzmu.**

**To wszystko prawda. Ale czy te momenty powinny długo powstrzywać od inwestowania kapitałów w budownictwo mieszkaniowe? Sądzę, że nie. A dlaczego nie — zaraz wytłumaczę.**

**Wydaje mi się, że wystarczy zrobić prosty, zwyczajny rachunek z ołówkiem w ręku, aby stwierdzić, że niechęć do budowania po prostu nie opłaca się sektorowi prywatnemu, i że opłaca się właśnie raczej budować. Wiemy, że od 1 września wchodzi w życie nowy dekret o podwyżce czynszu komornianego. Podwyżka komornego nie dotyczy świata pracy, dotyczy zaś osób trudniących się handlem czy przemysłem, a więc inicjatywy prywatnej, jako klasy najlepiej usytuowanej. Otóż taki człowiek, który prowadzi jakiś interes na własny rachunek, mieszkający dziś w lokalu 3-izbowym, czy 4-izbowym (wliczając kuchnię) będzie musiał od września br. płacić za taki lokal 7—8, a nawet 10 tys. zł miesięcznie. Bo płacić będzie od każdego metra powierzchni mieszkania, niezależnie od tego czy to będzie pokój, czy kuchnia, czy pokój służbowy, łazienka itd. Z tego wynika, że rocznie czynsz od takiego mieszkania wynosić będzie 100—120 tysięcy zł. Przez 5 lat komorne osiągnie kwotę 600 tys. zł. Zapłaci więc pół miliona zł czy nawet więcej i będzie zawsze lokatorem.**

**A teraz, jak by się sprawa przedstawiała, gdyby te pieniądze zużywane na komorne były inwestowane w budownictwo? Przedstawiała by się korzystnie dla każdego budującego. Bo za 600 tys. zł można wybudować co najmniej jednorodzinną willę, przy czym włożone pieniądze szybko by się zamortyzowały, ponieważ po X latach budujący nie płaciłby już w ogóle komornego, a w przypadku, gdyby budował dom kilkurodzinny mógłby jeszcze w dodatku liczyć na dochody z czynszu.**

**Ten zwyczajny rachunek powinien otworzyć oczy wszystkim tym, którzy dotychczas lękali się budować w Łodzi.**

**STG**

# Szkoły przysposobienia przemysłowego

## Otwarcie zapisów dla kandydatów

Komenda miejska powszechnej organizacji młodzieżowej „Służba Polsce" w Łodzi przystąpiła do przyjmowania zapisów kandydatów i kandydatek do szkół przysposobienia następujących gałęzi przemysłu: węglowego, hutniczego, metalowego, elektrotechnicznego, chemicznego, skórzanego, papierniczego, drzewnego i budowlanego. Oprócz tego przyjmowane są zapisy na kursy przysposobienia wojskowego następujących specjalności: motorowego, traktorzystów, mechaników - szoferów.

Dziewczęta przyjmowane są wyłącznie do szkół przemysłu włókienniczego. Warunki przyjęcia są: obywatelstwo polskie, umiejętność czytania i pisania, dobry stan zdrowia, ogólna przydatność od obranego zawodu, wiek od 17 do 19 lat dla chłopców, a dla dziewcząt od lat 16 — 20.

Kandydaci do szkół przysposobienia przemysłowego winni do podań załączyć odpowiednie świadectwa i dokumenty. Oprócz tego powinni przedstawić pisemne zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie ich do wspomnianych szkół.

Uczniowie tych szkół otrzymają bezpłatnie naukę, internat, wyżywienie, ubranie, obuwie, bieliznę, pościel, pomoce szkolne, opiekę lekarską i przejazd do szkoły.

Po ukończeniu szkoły obowiązani będą do pracy w danym przemyśle w ciągu 2 lat, za którą to pracę otrzymają wynagrodzenie według obowiązujących stawek płacy.

Pierwszeństwo do przyjęcia ma młodzież wiejska, sieroty, lub dzieci żyjące w rodzinach zastępczych, młodzież, która odbyła służbę jako junacy w „S.P", należąca do ZMP i Zw. Uczestników Walki Zbrojnej.

# Odwołanie zawodów lotniczych w Lublinku

(a) Wyznaczone na dzień wczorajszy Ogólnokrajowe Zawody Lotnicze w Lublinku, zostały przez organizatorów odwołane ze względu na fatalne warunki atmosferyczne, panujące w całym kraju.

Jak informuje nas Aeroklub łódzki, zawody przesunięte zostały na przyszły tydzień. Rozpoczną się one w sobotę i potrwają przez trzy dni. Na otwarcie zawodów przybędzie do Łodzi minister komunikacji inż. Rabanowski.

# Do poboru

Jutro w poniedziałek, dnia 16 sierpnia na komisję rejestracyjną RKU Łódź-Miasto 1 (Świętokrzyska 15) stawić się winni mężczyźni rocznika 1928, zamieszkali na terenie 6—10 i 15 komisariatów MO, o nazwiskach na litery Sz, i T. Na komisję RKU Łódź-Miasto 2 (Ogrodowa 34) stawić się winni mężczyźni tego rocznika, zam. na terenie 1—5 i 11—14 komisariatów MO, o nazwiskach rozpoczynających się od liter S i Sz.

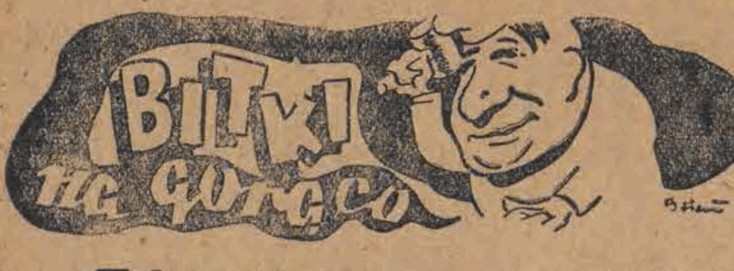


# Fileciki z pulardy

Im głębiej zastanawiam się nad formą życia, tym więcej uświadamiam sobie, że polega ona na obchodzeniu przepisów. Bo czy jest dziś człowiek, który by na upartego nie mógł objeść się ciastkami w dni bezciastkowe, mięsem — w dni bezmięsne? Który nie mógłby się napić w każdym miejscu i o każdej porze, nawet po policyjnej godzinie?" Gdzie nogą uderzę — zdrój wódy wytryśnie;" — powiedziałby Wieszcz, gdyby żył jeszcze.

Czy wobec tego nie byłoby lepiej znieść wszelkie ograniczenia i zakazy? Czy nie zaoszczędzilibyśmy więcej ciasta, mięsa i tłuszczu przez wrodzoną Polakom przekorność, niż przez kuszące zakazy?

Byłem wczoraj na kolacji w znanej jadłodajni, słynnej z pomysłowego menu i smakowitych sposobów przyrządzania potraw. Studiując kartę, zastanawiałem się co wybrać, gdyż dzień był „bezmięsny". Ale co danoby za taki dzień bezmięsny w Paryżu lub Londynie! Bo posłuchajcie tylko z grubsza, czego tam nie było! A więc — potrawka z drobiu, pół kurczęcia „po polsku", tyleż kurczęcia „po francusku", kotlet z drobiu, fileciki z pulardy, kaczka, gęś, sałatka z drobiu i ptasie wątróbki. I to się u nas nazywa dzień bezmięsny! Ale mało tego!

Decyduję się ostatecznie na te fileciki z pulardy, przegryzając na razie majonezem z ryby. Dochodzą mnie wreszcie i te fileciki, zabierając się do których, rychło postrzegam, że zamiast lojalnej pulardy dano mi chyba z pół świni! Może z tą połową to przesada, ale za dwa potężne płaty schabu gotówem dać głowę! Był to po prostu rzetelny paprykacz wieprzowy, z przepisowymi kluseczkami!

Cóż, człowiek jest grzeszny i daje się nielojalnie zmistyfikować! „Oni" odpowiedzą przed Bogiem i władzą! Ale najadłszy się naprawdę po polsku, nie mogłem sobie odmówić pokusy porozmawiania z kelnerem. Filozof ten, wywiódł rzecz, jak następuje:

— Dobrze, że pan szanowny nie zamówił ptasiej wątróbki! Wyglądałaby ona faktycznie na strusiową, która to zwierzyna rzadka jest na naszym rynku. Jednego tylko póki co wyprodukował nasz łódzki Ogród Zoologiczny, ale który wykitował własną naturalną śmiercią i znakiem tego na użytek w renomowanej restauracji się nie nadawał. Nereczki ptasie podobnież wyglądaliby na wierbłądzie, choć są tylko normalnem cielęcem organem. Dla uszanowania przepisu używa się tej ptasiej nomenklatury w dnie zakaźne, ale rozumiemy, że obywatel żyć musi, my — podobnież. Daje się więc barana a la kurczę, wołowinę — a la indyka i świnie — a la kwiczoła, bądź w kształcie filetów z pulardy. Ale nazwane jest wszystko przepisowo, a przyrządzone na świeżem maśle, bo o renomę zakładu dbać dbamy, żeby publika nie pouciekała. Bo z czego zapłacilibyśmy podatki? A jako dobrym obywatelom — na podtrzymaniu władz skarbowych podobnież nam zależy...

KIEŁ

# Na ratunek zagrożonym domom

## śpieszy Miejska Straż Pożarna

Stare domy w Łodzi niejednokrotnie grożą zawaleniem, ale gdy w porę zapobiegnie się katastrofie jeszcze długo dany lokal służyć może jego mieszkańcom.

A w obecnym „głodzie mieszkaniowym" sprawa ta staje się szczególnie ważna. Do tego rodzaju katastrof budowlanych wzywana bywa Miejska Straż Pożarna, która z równą starannością broni zagrożonego budynku, jak to ma miejsce przy pożarach.

Przy Alejach 1-go Maja w posesji Nr 9 na IV piętrze w mieszkaniu Bozińskiej Zofii stropy groziły zawaleniem. Wezwana Straż Pożarna podstemplowała je i zabezpieczyła ściany.

Również w dniu wczorajszym jeden z oddziałów M. Straży Pożarnej wezwany został na ul. Północną do domu Nr 8, gdzie groził oberwaniem dach. Funkcjonariusze Straży zapobiegli katastrofie przez naprawę nadwyrężonego dachu i podstemplowanie go belkami.

PAŃSTWOWE
ZAKŁADY USZCZELNIEŃ i WYROBÓW AZBESTOWYCH Nr 11
ŁÓDŹ, ul. SUCHA 8/10
zatrudnią natychmiast:
1 MONTERA — ZGRZEBLARZA
1 CZYŚCIARZA
1 MONTERA — WRZECIONIARZA
8 ŚLUSARZY
3 TKACZY na krosna angielskie lub kortowe
5 ROBOTNIKÓW gospodarczych i magazynowych.
Zgłoszenia osobiste z życiorysem w Wydziale Personalnym, w godz. 8—14. (PAP)

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ TUR w ŁODZI
ul. SKORUPKI Nr 6—8, tel. 153-30
przyjmuje zapisy codziennie w godzinach 10—11 i 15—17.

Na semestr I przyjmuje się kandydatów z ukończoną szkołą powszechną po złożeniu egzaminu wstępnego. Materiał do egzaminu można powtórzyć i uzupełnić na Kursie Przygotowawczym, który jest czynny przy Szkole do końca sierpnia.

Kandydaci z małą maturą mogą być przyjęci na semestr III, na wydziały: społeczno-oświatowy i spółdzielczy.

Szkoła przyjmuje wyłącznie pracujących zawodowo w wieku najmniej 21 lat; wykłady odbywają się od godz. 17. (PRASA)

PAŃSTWOWO-SPÓŁDZIELCZE
PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE
WYKONUJE WSZELKIE USŁUGI SPEDYCYJNE
WŁASNY TABOR SAMOCHODOWY i KONNY
BOCZNICA KOLEJOWA
MAGAZYNY.
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 5
Telefony: 135-64 i 193-06. (PRASA)

# Obraz życia Łodzi

### AUTOLITOGRAFIE POŚWIĘCONE ŻYCIU ŁODZI

Zarząd Miejski w Łodzi wydał ostatnio zbiór 12 plansz autolitograficznych A. Suchanka, związanych tematycznie z historią rozwoju miasta. Zbiór poświęcony jest łódzkim przodownikom pracy.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę kożuchów ze skór baranich wyprawy dębowej, a mianowicie:

350 sztuk krótkich z kołnierzem stojącym o wymiarach długość od 75 do 95 cm, szerokość w piersi od 120 do 150 cm

50 sztuk długich z wysokim kołnierzem wykładanym o wymiarach: długość od 120 do 135 cm, szerokość w piersi od 120 do 150 cm.

Szczegółowe informacje otrzymać można w Magazynie Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi przy ul. Tramwajowej 6, codziennie od godziny 8 do 14.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na dostawę kożuchów", należy składać do dnia 26 sierpnia rb. w Wydziale Zakupów MZK przy ul. Tramwajowej 6, gdzie w tymże dniu o godzinie 12 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Jednocześnie z ofertą należy dostarczyć do Magazynu MZK przy ul. Tramwajowej 6 próbny kożuch, który po zaopatrzeniu w plombę będzie służył jako wzór, według którego dokonany zostanie odbiór.

Wadium przetargowe w wysokości [illegible] oferowanej sumy należy wpłacić do Kasy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi przy ul. Tramwajowej 6, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na cenę, powierzenia dostawy kilku oferentom, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Łódź, dnia 14 sierpnia 1948 roku
Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie z powierzonego materiału i dodatków

200 sztuk czapek zimowych (narciarek) według ustalonego wzoru.

Szczegółowe informacje otrzymać można w Magazynie Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi przy ul. Tramwajowej 6, codziennie od godziny 8 do 14.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie 200 sztuk czapek zimowych", należy składać do dnia 26 sierpnia rb. w Wydziale Zakupów MZK przy ul. Tramwajowej 6, gdzie w tymże dniu o godzinie 12 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 2% oferowanej sumy należy wpłacić do Kasy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi przy ul. Tramwajowej 6, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na cenę, powierzenia dosatwy kilku oferentom, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Łódź, dnia 14 sierpnia 1948 roku
Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na uszycie z powierzonego materiału i dodatków

1000 sztuk płaszczy sukiennych dla służby ruchu według ustalonego fasonu.

Szczegółowe informacje otrzymać można w Magazynie Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi przy ul. Tramwajowej 6, codziennie od godziny 8 do 14.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na uszycie 1000 sztuk płaszczy sukiennych", należy składać do dnia 26 sierpnia rb. w Wydziale Zakupów MZK przy ul. Tramwajowej 6, gdzie w tymże dniu o godzinie 12 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 2% oferowanej sumy należy wpłacić do Kasy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi przy ul. Tramwajowej 6, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na cenę, powierzenia dosatwy kilku oferentom, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Łódź dnia 14 sierpnia 1948 roku.
Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi

### POLSKA YMCA w ŁODZI ORGANIZUJE WYCIECZKĘ na WYSTAWĘ ZIEM ODZYSKANYCH

Koło Gospodarzy Polskiej YMCA w Łodzi organizuje dla szerokich mas społeczeństwa łódzkiego wycieczkę na WYSTAWĘ ZIEM ODZYSKANYCH we Wrocławiu.

Wycieczka przewidziana jest na 3 dni, w czasie od 9 do 11 września br.

Szczegółowych informacji udziela i zapisy do dnia 31 bm. przyjmuje Koło Gospodarzy YMCA — Łódź, Moniuszki 4a, codziennie w godz. 18—20 w pokoju Koła.

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych przyjmuje, Kilińskiego 132, w godz. 13—14 i 16—18. Tel. 205-55. —232

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ »LUTNIA«
PIOTRKOWSKA 243
DZIŚ i codziennie o godz. 19.15
„CNOTLIWA ZUZANNA"
Operetka w 3 aktach. — Muzyka J GILBERTA.
W premierowej obsadzie, CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

LETNI TEATR »OSA« ZACHODNIA 43 Telefon 140-09
DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19,30 punktualnie
szampańska komedia muzyczna B. Benackiego
»ROZKOSZNA DZIEWCZYNA«
w roli tytułowej
HELENA MAKOWSKA.
W rolach pozostałych: B. HALMIRSKA — St. PIASECKA, W. BRZEZIŃSKI — K. BRUSIKIEWICZ — M. DĄBROWSKI Wł. KWASKOWSKI — A. POŁOŃSKI — T. WOŁOWSKI i inni.
Reżyser: T. WOŁOWSKI. Dekoracje: J. GALEWSKI
Tańce: L. SADURSKI. Orkiestra pod batutą Z. WIEHLERA
NOWA WYSTAWA — MODNE STROJE.
UWAGA: Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie. Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w kasie letniego teatru w godz. od 10 do 13 i od 16. Zniżki udziela się tylko grupowo.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34
DZIŚ PO RAZ OSTATNI!
JOANNA z LOTARYNGII
z IRENĄ EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.
Od wtorku tylko 10 dni
JERZY LESZCZYŃSKI w komedii J. Korzeniowskiego
»PANNA MĘŻATKA«

TEATR LETNI „BAGATELA" PIOTRKOWSKA 94
DZIŚ 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 20
najweselszej komedii sezonu p. t.:
„Musisz być moją"
z udziałem KAZIMIERZA SZUBERTA.
Kasa czynna cały dzień, od godz. 10. Telefon 272-70.
ZNIŻKI WAŻNE! — Prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO w RUDZIE PABIANICKIEJ
ogłaszają:
## Przetarg nieograniczony
na BUDOWĘ GARAŻÓW i WOZOWNI na terenie ODDZIAŁU III ZAKŁADÓW przy ul. Starorudzkiej Nr 18 w Rudzie Pabianickiej.

Informacje techniczne i podkładki ofertowe otrzymać można w Wydz. Inwestycji i odbudowy Zakładów przy ul. Pabianickiej 184/186 (tel. 199-44, wewn. 1).

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 30 sierpnia 1948 r. do godz. 10 w sekretariacie Zakładów przy ul. Pabianickiej 184/186.

Do ofert należy dołączyć pokwitowanie na wpłacone do Kasy Zakładów wadium w wysokości 1 proc. od sumy oferowanej.

Otwarcie kopert przy udziale przedstawicieli firm nastąpi w dniu 30 sierpnia 1948 r. o godz. 11 w Wydz. Inw. i Odb. Zakładów.

Dyrekcja Zakładów zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na oferowaną przez niego sumę, pomniejszenia lub powiększenia ilości robót oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek kosztów z tego tytułu.

CENTRALA ODPADKÓW UŻYTKOWYCH
ŁÓDŹ, ul. POŁUDNIOWA Nr 44
zatrudni:
1 SEKRETARKĘ — STENOTYPISTKĘ
2 KSIĘGOWYCH
2 FINANSISTÓW
2 MAGISTRÓW EKONOMII —
na stanowiska kierownicze.
Oferty zgłaszać — Wydział Personalny tel. 163-94. (PAP)

*by uniknąć w zimie czekania i tłoku kupuj zawsze węgiel w ciepłej porze roku*

REDAGUJE ZESPÓŁ.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.
SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Centrala telefoniczna Redakcji | | Administracji | 136-91, 257-94 |
| Redaktor Naczelny | 130-46 | Ekspozytura, Kolportażu | 136-91, 257-94 |
| Sekretarz Redakcji | 144-18 | Dział Ogłoszeń | 256-37, 222-2? |
| Dyrektor Administracyjny | 136-91 | Ekspedycja | 261-93 |
| | | Rozdzielnia | 272-57 |

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68, Administracja — Łódź, Piotrkowska 70 Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 150, z dostawą przez pocztę — zł 120, z odbiorem w Administracji — zł 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł 80.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2. D—025548